Nr. 255. Kraków, dnia 7 Listopada — Niedziela. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, *6 listopada.*

Dawno już pierwszy akt delegacyjnej sesyi nie był tak efektowny, nie wywołał takiego ogólnego zajęcia, jak w tym roku. Zanim, będą a rodzajem mowy tronowej odpowiedź cesarza na przemówienia prezydentów obu delegacyj, nakreśli w ogólnych zarysach stanowisko rządu austryackio-węgierskiego w obecnych zagranicznych stosunkach; zanim oświadczenia wspólnego ministra spraw zagranicznych w komisyach, ogólny ten obraz szczegółowemi wypełnią rysami — już obaj prezydenci delegacyj czuli się obowiązanymi do wypowiedzenia głębokiej obawy o pokój, do wskazania możliwości, iż Austro-Węgry będą się musiały odwołać do *ultima ratio.* Że zresztą prezydent delegacyi węgierskiej to uczynił, mniej zadziwiło — Węgrzy bowiem zawsze chętnie zapędzali się na pole zagranicznej polityki i spieszyli się z nadawaniem w tych sprawach tonu całej naddunajskiej kapeli. A niemniej i do tego się przyzwyczajono, że ten przez Madziarów dany, a następnie zawsze osłabiany ton, bywał dosyć ostry. Ale nie zwykłą to było rzeczą ze strony prezydenta milczącej zazwyczaj delegacyi austryackiej, niezwykłą zwłaszcza, gdy tym prezydentem jest dr. S m o l k a, który ilekroć dotąd stanowisko to zajmował, poprzestawał zawsze przy zagajeniu sesyi na czysto konwencyonalnem przemówieniu. Co zaś najbardziej zwróciło uwagę, to zupełna zgodność obu przemówień co do treści, a w najważniejszym ustępie także i co do formy — gdy bowiem S m o l k a powiedział, że Austro-Węgry muszą bronić swego stanowiska chociażby nawet przez odwołanie się do *ultima ratio* — rzekł Tisza prawie temi samemi słowami, iż interesów monarchii na wschodzie nie można poświęcić nawet wtedy, gdyby do obrony trzeba było użyć siły zbrojnej.

Dzienniki wiedeńskie nie mogąc, czy nie chcąc zdać sobie sprawy z powodu tak stanowczego wystąpienia obu prezydentów, szukają powodu tego w ich n a r o d o w o ś c i, zwłaszcza u dra Smolki, któremu nie mogą przebaczyć, że jest Polakiem. Pisze więc *N. fr. Presse*, że delegacye długo jeszcze byłyby czekały z zastanowieniem się nad koniecznością apelacyi do *ultima ratio*, gdyby nie okoliczność, „że hr. Tisza jest Węgrem a dr. Smolka Polakiem“ — więc w też ślady oświadcza *W. Allg. Ztng.*, że ożywione tętno mowy S m o l k i przypisać należy „polskiemu uczuciu narodowemu i polskiej nienawiści“ — bo „gdyby rzeczy szły po myśli lwowskich i peszteńskich patryotów, znajdowalibyśmy się już w toku walki z Rosyą“ — więc *N. W. Tagblatt* każe nie zapominać o tem, „że to Polak siedzi na krześle prezydyalnem delegacyi austryackiej“. Wszystkie zaś wymienione organa wybitniej lub słabiej wyrażają niezadowolenie, że Smolka tak mówił, obawiają się, że może przez to utrudnić się zadanie austryackiej polityki i jej pokojowe dążenie, wyrażają nadzieję, że hr. Kalnoky osłabi wrażenie tych przemówień.

Z tem wszystkiem zgodzić się nie możemy. A naprzód po raz setny zaprotestować musimy przeciw owej insynuacyi, nieustannie czynionej, jakoby „nienawiść narodowa“ była motywem działania polskich polityków, a więc w tym wypadku dr. Smolki. W bolesnej szkole doświadczeń nauczyliśmy się rachować, i — rachujemy się też, a wiemy dobrze, iż nienawiść złym jest doradcą. Zaś z wojny austro-rosyjskiej my sobie dla sprawy polskiej nie możemy takich przyrzekać korzyści, byśmy mieli Austryę koniecznie do wojny tej popychać.

Wszakże nie potrzeba wojny tej pragnąć, ażeby uznać, że położenie jest takiem, jak je dr. Smolka nakreślił — pełne groźnych niebezpieczeństw i łatwo mogące do katastrofy doprowadzić. Kreśląc je takiemi barwami pozostał dr. Smolka tylko w najściślejszej konsekwencyi tego, co w sposób najbardziej urzędowy, odpowiedzialny i obowiązujący wypowiedział niedawno węgierski prezydent ministrów p. Tisza. Wszak powiedział on wyraźnie, że okupacyę Bułgaryi albo wywieranie w niej jednostronnego protektoratu, musiałaby Austrya uważać jako naruszenie najistotniejszych swych interesów. Tymczasem obecnie protektorat rosyjski zaciężył już silnie nad Bułgaryą, a okupacya jest przygotowana. Jeżeli według wyrażenia r z ą d u są to niedopuszczalne dla Austro-Węgier ewentualności — to Smolka miał wszelkie prawo tak przemówić, jak się to stało ku niezadowoleniu wiedeńskich organów.

I pomimo zapewnienia jednego z wymienionych dzienników wiedeńskich, że na ławach rządowych niemiłe zapanowało zdumienie z powodu owego przemówienia, i że się tam wszelkiego z niem wspólnictwa wypierają — sądzimy, że dr. Smolka bez porozumienia z rządem w tak ważnej kwestyi nie mógł przemawiać. Świadczy o tem nie tylko ściśle rządowe stanowisko dra Smolki, który na własną rękę tak ważnej enuncyacyi nie mógł uczynić — świadczy ścisła jego z p. Tiszą zgoda, a prawie jednomyślność — świadczy dalej owa przed kilku dniami zamieszczona notatka w starej *Presse*, że potrzeba nowych karabinów silniej będzie uzasadniona w wywodzie ministra spraw zagranicznych, aniżeli ministra skarbu, świadczy nakoniec ostatni artykuł *Fremdenblattu*, organu, najwięcej do ministerstwa spraw zagranicznych zbliżonego, który mowie p. Smolki nie ma nic do zarzucenia, efektu jej bynajmniej nie stara się osłabić. Według nas Tisza i Smolka mówili w porozumieniu z Kalnokym i między sobą, a obraz przez nich skreślony, najściślej istotnemu stanowi rzeczy odpowiada. Jaki był c e l tych przemówień, będzie można dopiero wtedy osądzić, gdy znaną będzie treść dzisiejszego przemówienia cesarskiego i następnych oświadczeń ministrów w komisyach delegacyjnych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, *5 listopada.*

(=) Na dzień 10 b. m. została zwołaną ankieta w sprawie przekształcenia szkół wydziałowych na rękodzielnicze i rolnicze, w myśl uchwał zeszłorocznego Sejmu.

Z inicyatywy Wydziału krajowego zawiązaną została Spółka tkacka w Komarnie, która głównie będzie miała za cel wyrabianie płótna na wory. W tej chwili wiele zależy na tem, ażeby sąd jak najrychlej zechciał zarejestrować Spółkę, gdyż w takim razie będzie mogła stanąć do licytacyi o dostawę worków do fabryki tytoniu i cygar w Winnikach, naznaczoną na 18 b. m.

Na tegoroczną seryę sejmową przygotowuje Wydział projekt organizacyi lustratorów krajowych, których obowiązkiem będzie czuwanie nad majątkiem gmin. W Wydziale krajowym ma być systemizowana nowa posada, mianowicie „lustratora krajowego“, mającego czuwać nad czynnościami wszystkich lustratorów, których będzie podobno kilkunastu. Koszta utrzymania tej ciągłej kontroli wynieść mają do 50 tysięcy. — nie stoją one jednak w żadnym stosunku do ogromnych strat, które kraj ponosi przez ciągły ubytek majątków gminnych, o czem świadczą wszystkie relacye delegatów i różnych komisyj.

Zarząd „krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“ ukonstytuował się onegdaj, wybierając prezesem p. Miączyńskiego Piotra, zastępcą p. Soleckiego Albina, sekretarzami pp. Jana Ihnatowicza i Romana Woyczyńskiego, a skarbnikiem Bolesława Mikulińskiego.

Anglia i Europa.

Do najpoczytniejszych miesięczników angielskich niewątpliwie należy *National Review*, oficyalny organ Torysów. W ostatnim zeszycie tego czasopisma znajduje się zajmujące *Essay*, o obecnej sytuacyi politycznej, które w świecie dyplomatycznym wielkie zrobiło wrażenie zarówno swą treścią jak i pochodzeniem, gdyż powszechnem jest mniemanie, iż wyszła ona z pod pióra najznakomitszego polityka torysowskiego, a obecnie angielskiego premiera lorda Salisbury.

Autor zastanawia się nad obecnem położeniem i po kolei roztrząsa politykę każdego z osobna mocarstwa, jak również jego stosunek do wiszącej nad światem, jak miecz Damoklesa kwestyi wschodniej. — Zdaniem autora głównym celem polityki N i e m i e c jest urządzenie stosunków cesarstwa niemieckiego w taki sposób, aby żadne z mocartw nie mogło stanąć po stronie Francyi. Najłatwiejszem dla Niemiec byłoby przymierze z Rosyą. Ścisły atoli sojusz z tem państwem narażał Niemcy na nieprzyjazną postawę Austryi, Anglii, Włoch i Turcyi, które to mocarstwa obojętnie nie mogłyby patrzeć na agresyjną politykę Rosyi. Z tego powodu ks. Bismark uznał za stosowne zawrzeć ścisłe przymierze z Austro-Węgrami, które zapewniając pokrycie na wypadek wojny z Francyą, daje mu jednocześnie możność trzymania na wodzy niecierpliwej Rosyi i jej ambicyjnej polityki. Ks. Bismark chroni Niemcy od rosyjskich zachcianek pod pozorem ochraniania Austro-Węgier, Rosyi zaś pozostawia tyle swobody działania ile potrzeba do utrzymania z nią dobrych stosunków, z zastrzeżeniem atoli, aby Rosya nic takiego nie uczyniła, coby mogło wyjść na szkodę Austro-Węgier.

Główny cel p o l i t y k i a u s t r o - w ę g i e r s k i e j streszcza się w haśle *Quieta non movere*, to jest niech wszystko tak będzie jak jest, czyli postępować w duchu angielskiego przysłowia — śpiących psów nie budzić! Monarchia dualistyczna tak jest skomplikowaną i z taką trudnością a zarazem zręcznością ustrój ten daje się utrzymać, iż gabinet wiedeński musi unikać wszelkiego wstrząśnienia, jeżeli tylko uniknąć go może. Austro-Węgry pod osłoną niemiecką wyzwolone zostały od nagłych konwulsyj. Gdyby Niemcy nie miarkowały zapędów Rosyi, to ta ostatnia dawno już puściłaby się na awanturę i zmusiła Austryę do wydobycia miecza. Chcąc jednak używać spokoju pod opieką Niemiec muszą Austro-Węgry robić Rosyi bolesne ustępstwa. Austrya nie ma zamiaru okupywać pochodu do Saloniki oddaniem Bułgaryi w ręce Rosyi, jak to jej niesłusznie przypisują. Są tylko osoby, co jej ten pochód doradzają w celu przekonania się o ile Austrya do czegoś podobnego jest gotową. Austryaccy atoli mężowie stanu są zbyt mądrzy, aby o czemś podobnem myśleli. Byłby to krok ostateczny — niemal rozpaczliwy! N i c n i e r o b i ć! Oto h a s ł o p o l i t y k i a u s t r y a c k i e j, głównem zaś dążeniem A u s t r y i jest c z u w a n i e, a b y i n n i c z e g o ś t a k i e g o n i e z r o b i l i, c o b y j ą z m u s i ł o d o o p u s z c z e n i a s t a n o w i s k a m i s t r z o w s k i e j b e z c z y n n o ś c i.

Od lat piętnastu F r a n c y a nie zrobiła najmniejszego kroku w celu przywrócenia dawnego jej wszechświatowego wpływu. Jest ona niemal odosobnioną. Idyotyczna wyprawa tunetańska wzbudziła niedowierzanie w Turcyi i Włoszech. Przyjęcie króla Alfonsa w Paryżu, a obecnie postępowanie emigrantów hiszpańskich jest powodem, iż w Madrycie uważają Francyę za złego sąsiada. Zachowanie się Francyi względem Rosyi jest niejasne a rosyjsko-francuskie przymierze jest utworem fantazyi szowinistów. W ogóle zewnętrzna polityka Francyi jest nieudolną. Jestto polityka obrażonej dumy i nerwowej próżności. —

W ł o c h y zapatrzone w swą gwiazdę szczęścia cieszą się ze swych sukcesów. Z namowy ks. Bismarka wystawiły one armię i flotę, godną wielkiego mocarstwa. Ale przeciw komu? Na to dytanie trudno odpowiedzieć, bo ani Austrya ani Francya na Włochy napadać nie myśli. Politykę Włoch uważać należy za politykę *trinkgeldu*. W razie wojny europejskiej pójdą one za temi mocarstwami, od których spodziewają się otrzymania najpiękniejszego *buonamano*. Trzymają wielką armię i wielką flotę, aby w jakiej groźnej chwili mogły ofiarować ją na usługi najwięcej dającego.

Jedynym celem i niezłomnem dążeniem p o l i t y k i r o s y j s k i e j jest zdobycie Konstantynopola. Rosya usiłuje trzymać dla siebie otworem każdą drogę, wiodącą do stolicy Turcyi. Akcya rosyjska w Azyi ma na celu zmuszenie Anglii do ciągłej gotowości w Indyach, aby z żadnem mocarstwem europejskiem nie mogła wspólnie działać, gdy nadejdzie potrzeba bronienia Konstantynopola. Polityka ta mistrzowsko obmyślana, wykonywaną jest z energią i niezwykłą wytrwałością.

Wobec takich dążeń każdego z mocarstw a n g i e l s k i m ą ż s t a n u musi zadawać sobie pytanie:

1) Czy zdobycie Konstantynopola przez Rosyę pociąga za sobą jakie przykre dla Anglii następstwa?

2) Czy są one tego rodzaju, iż Anglia bez pomocy innych mocarstw zmuszoną będzie wraz z Turcyą bronić Konstantynopola?

3) Na które mocarstwa może Anglia liczyć w razie potrzeby wspólnej obrony stolicy Turcyi?

Na pierwsze zaś odpowiedzieć należy przecząco. Gdyby zaś żadne mocarstwo, z wyjątkiem Turcyi, nie okazywało chęci bronienia Konstantynopola, wtedy interesa Anglii bynajmniej nie wymagają zbrojnego wystąpienia przeciw Rosyi. Anglia bez starcia z Rosyą może rozwinąć środki, wskutek których Konstantynopol straci dla cara wszelką wartość, o ile to dotyczy ujścia morza Marmora do morza Śródziemnego, tudzież innych łatwych do przewidzenia kompensat. Wszelako w ostatecznym razie znajdzie się mocarstwo, gotowe do wspólnego z Anglią działania — ma się rozumieć nie Francya, która musi suszyć proch, ani też nie Włochy, którym Anglia nie może żadnych kompensat ofiarować.

Ze względu na moralność publiczną i prawo międzynarodowe żałować należy, że Niemcy z Austro-Węgrami opuściły znakomity wał ochronny w postaci B u ł g a r y i z ks. A l e k s a n d r e m na czele. Cała historya uprowadzenia i abdykacyi tego księcia nie była z pewnością po myśli ks. Bismarka, gdyż godność Niemiec i zasady wyznawane przez kanclerza, srogiej przez to doznały porażki. Lecz żelazny kanclerz nie jest mężem, któryby chciał zawikłać Niemcy w wojnę dla pięknych oczów lub gwoli jakichś tam zasad. Jako stróż interesów niemieckich wolał Bismark odwrócić się od Battenberga, aniżeli narazić się Rosyi. Dla ks. Aleksandra najprzyjemniej byłoby, gdyby Austro-Węgry z Anglią przy pomocy Turcyi, wypowiedziały wojnę Rosyi. Wojna taka, jak można przypuszczać, nie wypadłaby na korzyść caratu. Wtedy Niemcy mogłyby same lub z pomocą Włoch skończyć z Francyą. Lecz Austrya nie chciała iść naprzód bez pomocy Niemiec a Anglia bez pomocy innego jakiego mocarstwa europejskiego.

Przypuszczenie, jakoby Niemcy w sprawach bałkańskich kardynalnego znaczenia chciały dopomagać Rosyi, jest błędem, jak również błędnem jest mniemanie, jakoby przymierze austro-niemieckie zawarte zostało dla obrony Niemiec przeciw Francyi. Zasadniczą myślą p r z y m i e-

---

SERCA GOŁĘBIE.

ZWYKŁE ZDARZENIE.

Z francuskiego

przez G. de Peyrebrune.

11 (Ciąg dalszy.)

— Wy się nie gniewacie? — pytała tuląc główkę pieszczotliwie na ramieniu Hannibala, a drobnemi paluszkami pociągnęła za rękaw Scypiona, z milutkim uśmiechem.

— Nie, moje dziecię! — odrzekł jej mężny Scypion.

— Nie, moja córko! — zawtórzył mu poważnie Hannibal i zamykając oczy, złożył ojcowski pocałunek na jej czole.

— Jakżem szczęśliwa! szczęśliwa! — zawołała odlatując.

I dalejże fruwać po pokoju z kąta do kąta, jak ptaszyna trzepocząca się o druty klatki, której drzwiczki już się odmykają, by ją wypuścić na upragnioną swobodę. Zobaczyła grzyby, i skoczyła ku nim z okrzykami radości, chwyciła żniwo kwiatowe Hannibala, podrzuciła w górę z promieniejącą twarzą i dalejże się stroić w kwiaty: garść fiołków wcisnęła we włosy, drugą za stanik, trzecią, jak nimfa leśna, rozsiała w powietrzu, wiosenną wonią napełniając mieszkanie, i tak osypana kwiatuszkami, liśćmi i zdziebłami trawy, kręciła się wkoło, jak szalona, szczebiocząc i podśpiewując. Radość niezmierna tryskała z jej rozjaśnionej twarzyczki, z oczu błyszczących jak gwiazdy.

Starzy patrzyli się na nią, chcąc się pocieszyć w swoim smutku widokiem jej szczęścia. Ale trudno to było! Uśmiechali się boleśnie, z zakrwawionem sercem, lecz z rezygnacyą. Nareszcie zamienili słów kilka po cichu, jakby dodać chcieli sobie nawzajem odwagi do spełnienia nieuniknionego już aktu poświęcenia. Poczem usunęli się w kąt, rozmawiając półgłosem z coraz wzrastającem ożywieniem. Nakoniec wynieśli się cichutko.

Milcia wróciwszy z kuchni, już ich nie zastała. Zabrała się do obierania grzybów, potem postanowiła zająć się przyrządzeniem całego obiadu. Mama Scypia pogdera trochę dla formy, ale w gruncie duszy będzie zadowoloną, że ją córka wyręczy przy kuchni. Zresztą Milcia musi coś robić, musi się teraz czemś zająć, bo nie wytrzymałaby do jutra, tego jutra szczęśliwego, gdy obaczy się przez okno z Marcelim i powie mu... ach! jakże wiele będzie miała do powiedzenia! — Poczciwe te okna! tak były blisko, że gdy się wychylili oboje, a ona rączkę wyciągnęła, to on mógł ucałować koniec jej paluszków. Parę razy tylko to się udało, przez wzgląd na sąsiadów, ale teraz zapewne kiedyś będzie mógł tu przyjść, i układać razem plany na przyszłość. Przyszłość daleka jeszcze niestety! bo oboje są bez grosza i czekać muszą, dopóki Marceli tam w Wiedniu nie zarobi tyle, aby mógł żonę utrzymać.

A jak ona gospodarować będzie! Jak to będzie miło, gdy on wróci z roboty i zastanie w domu czyściutko stół na dwie osoby nakryty i żoneczkę wesołą i uśmiechniętą; a po obiedzie ona wygodnie sobie usiądzie w fotelu przed kominkiem, *uśmiecha się rozkosznie, o kochanku marzy*, a on jej będzie czytał, lub deklamował, takie tkliwe, upajające duszę poezye, jak ów sonet Leconte'a. On, jej kochanek, będzie wtedy przy niej! Co za szczęście!... Gdybyż to tylko prędzej nastąpić mogło!

I Milcia się spieszy, nakrywa do stołu. Już wieczór, pora obiadowa. Ale gdzież się podzieli starzy? Słychać szepty w drugim pokoju, Milcia wybiega i wpada na Scypiona, który niesie nadzwyczajne jakieś prowianty i łakocie, za nim idzie Hannibal, sprząta ze stołu zwykłe nakrycie, zaściela go nowiutkim obrusem, wyciąga z kredensu najpiękniejszą porcelanę i stare, pogięte familijne srebra, nareszcie stawia i zapala kilkoramienne kandelabry z kominka. Milcia szeroko otwiera oczy ze zdziwienia. Zazwyczaj taką wspaniałą zastawę widywała raz do roku, na urodziny Hannibala, jako głowy rodziny, ale ta uroczystość nie dzisiaj. Bardzo zdziwiona przygląda się, stojąc oparta o ścianę.

Wtem słychać dzwonek: wchodzi garson z pobliskiej restauracyi niosąc pasztet i półmiski, za nim chłopiec z ciastami i butelkami wina o srebrnym korku. Starzy odbierają to wszystko i ustawiają z minami dziwnie uroczystemi, nie mówiąc ani słowa. A ubrali się obaj w czarne wizytowe surduty i zapięli je aż pod szyję. Co to będzie! Milcia osłupiała, nie rusza się z miejsca, opuściła ramiona, przetworzyła usta. Zapytać nie śmie, — stara się domyśleć sama, zrozumieć.

Wtem znów dzwonek dał się słyszeć.... Scypion drgnął tak, że o mało wysokie kieliszki do szampana, które właśnie ustawiał, z rąk mu nie wypadły. Spojrzał na Hannibala zmięszany, błagającym wzrokiem. Czuł, że w ostatniej chwili może mu zabraknąć odwagi. Hannibal zbladł także, lecz zaciął zęby, zesztywniał dziwnie i posunął do drzwi dość pewnym krokiem.

Otwiera. Milcia wydaje stłumiony okrzyk: na progu okazuje się Marceli.

Młodzieniec ubrany czarno ceremonialnie, w rękawiczkach. Bardzo blady i wzruszony, nie śmie kroku postąpić, słowa przemówić. Ale Hannibal z godnem podziwu męstwem, mówi:

— Proszę wejść.... Oto pańska narzeczona!

— Milciu! co za szczęście! — woła młodzieniec, biegnąc z otwartemi ramiony, w które się ona osuwa na wpół omdlała.

Pod Scypionem także zachwiały się nogi, upadł na krzesło ze wzruszenia, ale Hannibal tam jest, mężny Hannibal nie dopuści, by tamci spostrzegli słabość jego brata. Staje więc przed nim i zasłania go sobą.

Ale oni nic nie widzą, nie mają oczu, jak tylko dla siebie! Pierwszy to raz są tak blisko przy sobie; dotąd widywali się tylko w oknie, lub zdaleka, na spacerze, gdy Milcia wychodziła pod opieką braci Colombe, a Marceli skradał się bokiem, by choć spojrzeniem powitać ukochaną a nie śmiał się zbliżyć. On się nie spodziewał, aby ona była z bliska tak piękną, tak bardzo piękną. Stała przed nim rumiana i blada naprzemian, w tej jasnej powiewnej sukience, okrytej świeżemi kwiaty i zielenią, z złotowłosą główką, uwieńczoną fiołkami. Śliczną była. Wydała mu się uosobieniem wiosny, młodości, poezyi. Był olśniony, odurzony szczęściem, słowa bez związku wyrywały się z ust jego i wykrzyki namiętnego uwielbienia. Przykląkł, składał przed nią ręce, jak przed bóstwem. Ona się z lekka usuwała, opierała tym hołdom, coś niby szepcąc niewyraźnie, niby się śmiejąc, a zawstydzone oczy przysłoniła długiemi rzęsami, z pod których łzy szczęścia toczyły się, jak perły po zarumienionej twarzyczce.

A bracia Colombe przyglądali się im, przysłuchiwali z podziwem owej niebiańskiej muzyce miłości, którą dziś raz pierwszy w życiu dobrze słyszeli i zaczynali pojmować. Było w niej dla nich coś podobnego do owej sonaty Haydna lub Mozarta, którą wprawdzie zawsze podziwiali, ale której dotąd nigdy zrozumieć nie byli w stanie. Czuli się zawstydzeni w obec tej młodej pary i przyszło któremuś z nich na myśl, że to może dar odrębny, osobne wyższe uzdolnienie artystyczne umieć kochać i być kochanym. Miłość ma także swój artyzm, który im był obcy.

A ta młoda para w jakimże wysokim tę sztukę posiada stopniu! Milcię zawsze za wyższą uważali istotę, dziś urosła ona jeszcze w ich wyobrażeniu. Jak ona rozumie i odczuwa ten niebiański język, którym dziś rozmawia po raz pierwszy w życiu! Półsłówkami rozmawiają, — a jak się rozumieją! A jacy oni oboje dobrani! jacy piękni!

Patrząc na zakochaną parę, trzymającą się za ręce, otworzyły się starym oczy. Uczuli nagle i zrozumieli w głębi sumienia, że to, o czem im się przez kilka tygodni marzyło, było nie tylko niepodobieństwem, ale nawet zamiarem potwornym... czemś tak niemożebnem, jak gdyby chcieli np. połączyć się z kwiatkiem, z gwiazdką, lub z promieniem słońca! Gdyby się przytem zachceniu byli upierali, popełniliby byli ohydną zbrodnię: wstydem przejmowała ich teraz niedorzeczność tych pragnień, wyrzutem sumienia, tak, jak niepopełniona wprawdzie, ale zamierzona grabież lub złodziejstwo. Wieczysty porządek wszechrzeczy zabłysnął światłem w ciemnicy ich dusz i stało im się od razu jasno od poczucia niezmiennych praw świata, i ładu, którego zaburzać bezkarnie nie wolno. Co za szczęście, że opamiętali się tak rychło w swym szale! W ich smutku było to prawie pociechą, że tak prędko zdołali się powstrzymać na zbrodniczej drodze, poskromić w nierozumnym zapędzie, zaprzeć się siebie i poświęcić, że tak mężnie ponieśli ofiarę, którą im nakazywał obowiązek. Postąpili, jak nakazywała uczciwość. Zdobyli spokój sumienia na resztę dni swoich, chociaż ciężkim kosztem, bo kosztem zdeptania jedynej pociechy i nadziei własnego życia. Tem rozpamiętywaniem kojąc boleść serdeczną, obaj bracia spojrzeli na siebie i uśmiechnęli się smutnie. Rozumieli sie dobrze.

(Dok. nast.)

rza austro-niemieckiego jest wzajemna obrona od Rosyi. Może być ona osiągniętą w dwojaki sposób. Albo Niemcy pozostaną w przyjaznych stosunkach z Rosyą, albo też zdecydują się jawnie stanąć przeciw Rosyi po stronie Austro-Węgier. Tego ostatniego jednak uczynić nie mogą ze względu na Francyę.

Z tego wszystkiego wynika, iż sprzymierzeńcami Anglii mogą być Niemcy, Austro-Węgry i Turcya. Ponieważ zaś sojusznictwo Niemiec dotąd będzie ograniczonem, dopóki nie skończą one swego obrachunku z Francyą, przeto jedynie Austro-Węgry mogą rozstrzygnąć to wielkie pytanie: Czy zagony Rosyi w Europie mają być powstrzymane za pomocą wojny, czy też na drodze dyplomatycznej. Anglia gotową jest utrzymywać najściślejsze stosunki z Austro-Węgrami, gdyż obu mocarstwom będą zawsze sprzyjały Niemcy, choćby pozory inaczej wskazywały. Zresztą Anglia w razie nieuniknionej wojny musi się zastanowić, czy lepiej spotkać Rosyę w Konstantynopolu lub w Małej Azyi, gdzie może liczyć na sprzymierzeńców, czy też w centralnej Azyi, gdzie na własne li tylko może liczyć siły.

Preliminarz budżetu wspólnego.

Już podaliśmy kilka najważniejszych cyfer preliminarza wydatków na sprawy wspólne, który przedłożono obu wspólnym delegacyom.

Ogólna suma wydatków zwyczajnych podana jest na 115,654.934, nadzwyczajnych na 8,200.480 złr. — a więc łącznie na 123,855.414 złr. Strąciwszy z tego ogólną sumę dochodów zwyczajnych 3,157.768 złr., pozostanie na czysto potrzeba w sumie 120,697.646 złr.

Na pokrycie tej potrzeby idą dochody cłowe. Te dadzą po strąceniu wydatków administracyjnych ogółem 18,642.206 złr., pozostanie więc po strąceniu tej sumy potrzeba w sumie 102,055.440 złr. Na pokrycie tej sumy obowiązane są Węgry zapłacić 2% t. j. 2,041.108·80; do pokrycia pozostanie więc suma 100,014 331·20 złr.; na nią obowiązaną jest złożyć Austrya 70% t. j. złr. 70,010.031·84, Węgry 30% t. j. 30,004.299·36 złr. w. a.

Najważniejszą i najwyższą rubrykę wydatków wspólnych stanowią koszta armii i marynarki, pierwsze wynoszą w wydatkach zwyczajnych 99,950 528, w nadzwyczajnych 5,984.850 złr., łącznie 105,935.378 złr.; drugie w wydatkach zwyczajnych 9,145.009 złr., w nadzwyczajnych 2,171.030 złr., łącznie 11,316.039 złr. Suma wydatków nadzwyczajnych tego roku preliminowanych na armię 5,984.850 złr., na marynarkę 2,171 030 złr. — wynosi łącznie 8,155.880 złr.

Ten nadzwyczajny wydatek dla armi lądowej tłomaczy się potrzebą sprawienia strzelb repertyerowych, na co preliminowano na początek kwotę 3,500.000 złr, potrzebę sprawienia zapasu rezerwowego 20 dział oblężniczych za sumę 250.000, potrzebę sprawienia wozów dla amunicyi, na co obliczono jako pierwszą ratę łącznie 270.000 złr. Reszta preliminowanej kwoty przeznaczona na sprawienie i uzupełnienie przyborów telegraficznych, namiotów i zabudowań, między innemi w Jarosławiu i Przemyślu.

Nadzwyczajny wydatek dla marynarki wojennej tłomaczy się potrzebą zbudowania okrętu wojennego, którego koszta obliczono na 3,930.000 złr., a jako pierwszą ratę zażądano teraz 584.500 złr.; dalej potrzebę sprawienia różnych statków i łodzi torpedowych za 720.000 złr., sprawieniem wielkiego okrętu za sumę 1,900.000, na co jako pierwszą ratę zażądano 220 000 złr., wreszcie potrzeba sprawienia, uzupełnienia lub przebudowania wielu przedmiotów w portach i na wybrzeżach.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 listopada.

Ze Lwowa telegrafują do *W. Allg. Ztg.*, że namiestnik p. Zaleski otrzymał z Wiednia polecenie, żeby stanowczo występował przeciw nieprzyjaznym dla Rosyi objawom prasy polskiej. Czy jeszcze są potrzebne w tym kierunku obostrzenia? Czy i tak już prasa polska nie jest dosyć konfiskatami trapiona? I czy „Wiedeń“ — to znaczy w tym wypadku minister spraw zagranicznych, tak bardzo dbały o sąsiedzką przyjaźń, zapewnił sobie jaką taką wzajemność co do prasy rosyjskiej, która zionie nienawiścią przeciw Austryi?

Prezes Rady powiatowej krakowskiej p. Alfred Milieski, przewodniczący powiatowego komitetu przedwyborczego, zaprosił tenże komitet na pierwsze posiedzenie odbyć się mające we wtorek dnia 9 listopada rb. o godzinie 11 zrana w domu i sali Rady powiatowej przy ulicy św. Marka w Krakowie. Na porządku dziennym: zgłoszenie się, ewentualnie postawienie kandydata na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego Kraków-Mogiła-Liszki Skawina.

Jako kandydata wymieniają Sobiesława hr. Mieroszowskiego.

Z powodu bliskich wyborów do pragskiej Rady miejskiej piszą *Nar. Listy*, że Niemcy mogą do reprezentacyi stolicy wejść tylko drogą kompromisu, ale kompromis ten musiałby się odnosić nietylko do stolicy, ale obejmować całość kraju, tak, żeby czeskie mniejszości we wszystkich miastach miały zapewniony udział w reprezentacyach miejskich.

Wkrótce ma się pojawić w Pradze dziennik polityczny pod redakcyą dra Franciszka Skrejszowsky'ego byłego właściciela pisma ilustrowanego *Swietozor*. Redakcya nowego dziennika oznajmia, że głównem jej zadaniem będzie krzewienie i rozbudzanie w Czechach, na Morawie, Śląsku i między słoweńcami sympatyi dla Rosyi pod względem społecznym, ekonomicznym i religijnym. Nowy dziennik będzie wychodził pod napisem *Vschod*.

W artykule wstępnym wspominamy o głosach dzienników wiedeńskich w sprawie przemówień obu prezydentów delegacyj dla spraw wspólnych, które oczywiście stanowią dziś główny przedmiot publicznego zajęcia. Do głosów tych przyłączyć warto głos kierującego organu węgierskiego, zostającego, jak wiadomo, w bliskich z rządem stosunkach, ale zachowującego mimo to całą niezawisłość zdania. Otóż *Pester Lloyd* pisze: „Odpowiada to może usposobieniu austryackich delegatów, jeżeli dr. Smolka powiada, że wyższe wymagania budżetowe ministerstwa wojny muszą być zawotowane, ażeby „głos Austro-Węgier nie został niedosłyszany“. Węgierskie jednak koła delegacyjne będą zapewne tego zdania, iż jeżeli głos Austro-Węgier już dotychczas nie umiał odezwać się tak głośno, ażeby wiedziano, iż monarchia rozporządza milionem bagnetów, to w takim razie zamiana werndlówek na repetirki nie zdoła podnieść doniosłości tego głosu. Odpowiada to zresztą zupełnie naszemu zapatrywaniu, że zarówno dr. Smolka jak i p. Tisza kwestyę uzbrojenia połączyli z zagranicznem położeniem. Możemy pod tym względem tylko z całym naciskiem powtórzyć, co powiedzieliśmy przy pierwszem pojawieniu się kwestyi broni repetirowej, że wyższych żądań budżetu wojskowego nie minister wojny, lecz minister spraw zagranicznych musi bronić.

Jeżeli hr. Kalnoky nie będzie mógł tym oczekiwaniom odpowiedzieć, wtedy i wymowa hrabiego Bylandt-Rheidta, którą zresztą wysoko cenimy, i która zwłaszcza w węgierskiej delegacyi kilkakrotnie bardzo skuteczną się okazała, w tym wypadku trudno żeby bardzo była skuteczną.“

Uwagi te są bardzo ważne. Uderza w nich najprzód zgodność, prawie dosłowna, organu węgierskiego z tem, co pisała *Presse*, iż zakupno nowej broni silniejszą znajdzie obronę w tem, co powie minister spraw zagranicznych, aniżeli w wywodach ministra wojny. Zaznaczyć dalej należy, iż z wyjątkiem jednego ustępu, *Pester Lloyd* zgadza się na stanowisko Smolki, a krytyka owego ustępu nie tyle przeciw prezydentowi austryackiej delegacyi się zwraca, jak raczej przeciw ministrowi spraw zagranicznych Niezadowolenie z polityki hr. Kalnokyego silnie się w tem wyraża, gdy *Pester Lloyd* powiada, że jeżeli dotychczas głos monarchii nie był dość doniosłym, to mu zmiana karabinów nie wiele pomoże. — W tym, jak nie mniej w końcowym ustępie mieści się bardzo wyraźna zapowiedź, iż hr. Kalnoky będzie w delegacyi węgierskiej na silne ataki wystawiony.

P. Zelewski ofiarował majątek swój Lipusz w powiecie Grudziądzkim komisyi kolonizacyjnej. Wskutek rekwizycyi przewodniczącego odbędzie się w tych dniach taksacya landszaftowa Lipusza. Pięknie i zacnie! P. Zelewski widocznie nie chce zaliczać się do społeczeństwa polskiego. Według zapewnienia *Dziennika Poznańskiego* wkrótce dowie się publiczność o stanowczych krokach, zrobionych w sprawie banku ziemskiego.

Jakkolwiek ks. Bismark twierdzi, że o deficycie Rzeszy niemieckiej nie może być mowy, bo ile państwu niemieckiemu braknie, tyle kraje związkowe dopłacić muszą, to jednakże deficytem słusznie nazwać można to *plus*, które w porównaniu z ostatnim rokiem etatowym kraje związkowe na rok następny dopłacić będą musiały. *Plus* to wynosi 17,263,520 marek.

Z prowincyj nadbaltyckich donoszą do *Kreuz-Ztg.*, że w Rewlu panuje wielkie wzburzenie z powodu rozporządzenia rządu gubernialnego, nakazującego w przeciągu dwóch tygodni wpłacić do Banku państwa kapitały zborów ewangelickich; nadto wielkie wydatki zborów mają być opędzane tylko z procentu. Zbory mają więc być pozbawione wszelkiego majątku. Rownocześnie rozporządził gubernator, że z kas miejskich nie ma być zborom żadna subwencya wypłacana.

Kreuzzeitung zamieszcza ciekawą wiadomość z Londynu o przybyciu szacha Maharadu Dhulip Singh do Petersburga, gdzie ofiarował do rozporządzenia Rosyi swój wpływ w Indyach. Indyjski ten książę, wychowany po europejsku, głośnym był swego czasu w Anglii z tego powodu, iż żądał, aby rząd angielski zapłacił za niego długi, a gdy ten życzenia jego nie spełnił, udał się nagle do Indyj i w Pendschab rozrzucał buntownicze proklamacye, za co został przy powrocie aresztowany w Suez, a następnie na wolność wypuszczony.

Częściowe przesilenie ministeryalne we Francyi zostało zakończone. Senator departamentu Rhone, Edward Millaud, został mianowany ministrem robót publicznych. Millaud jest adwokatem z Lyonu i już w wersalskiem zgromadzeniu narodowem zasiadał jako deputowany na skrajnej lewicy. Obecnie należy pan Millaud jak i poprzednik p. Baihaut do *Union des Gauches* i tej to okoliczności zawdzięcza on ofiarowanie mu przez Freycineta teki ministerstwa robót publicznych. Pan Freycinet stara się, aby wszystkie zdolne do rządów stronnictwa rzeczypospolitej, były reprezentowane w gabinecie. Nie jest rzeczą łatwą taki program przeprowadzić, gdyż z jednej strony wymagania radykalnych coraz są większe, a z drugiej, oportuniści coraz bardziej utrudniają utrzymanie jedności.

Dnia 4 b. m. odbył się w Paryżu bankiet na cześć Emila Castelara, na którym miał tenże mowę trwającą dwie godziny. Po historycznym wstępie powiedział Castelar: Trzy wielkie rasy uwidoczniły się w Europie. Niemiecka i słowiańska rasa pozostaje w zgodzie (?), rasa zaś grecko-łacińska jest niezgodną. Unia przeto grecko-łacińska jest niezbędną aż do chwili, dopóki wyswobodzona rasa słowiańska do niej się nie będzie mogła przyłączyć. W odległej przyszłości trzy te rasy pojednają się i będą przedstawiały połączone państwa europejskie. Pogląd ten jednak nie przeszkodził Castelarowi zalecać walki przeciw jedności niemieckiej. Unia grecko-łacińska powinna korzystać z przykładu Niemiec i zawrzeć łacińsko-grecki związek cłowy na wzór niemieckiego związku cłowego. Podczas rozwijania tego programu Castelar puszczał się w namiętne wycieczki przeciw Niemcom i Anglii. Domagał się on przyłączenia Alzacyi i Lotaryngii do Francyi, Tryestu do Włoch i Gibraltaru do Hiszpanii.

W Anglii odbyły się niedawno wybory do rad gminnych. Liberalni uzyskali 78, a konserwatywni 89 krzeseł, zatem o stanowczem zwycięztwie jednej lub drugiej partyi nie może być mowy.

W Mantui odbyła się wielka anti-klerykalna demonstracya. Przeszło 3000 osób z pochodniami udało się przed pomnik poległych pod Belfiore, który przed kilkoma dniami przez nieznanych sprawców uszkodzony został. Uszkodzenie to przypisują klerykalnym.

Według depeszy z Belgradu, zagraża tam podobno z powodu kwestyj budżetowych przesilenie ministeryalne. Garaszanin i Mijatowicz mieli już postawić kwestyę gabinetową.

Sprawy miejskie.

(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 4 listopada).

(Dokończenie)

R. m. F. Jakubowski. Muszę zwrócić uwagę panów, iż każdy wniosek stawiany przez p. Romanowicza, jest przewlekaniem sprawy. P. Romanowicz przedstawia, że coś się da załatwić za tydzień — a za ten tydzień członkowie pełnego komitetu może nawet nie odpowiedzą, czy przyjmują zaproszenie. Mowca wyraża zdanie, iż nie może pojąć, po co te krytyki i te nauki dla komitetu. Czyż komitet będzie lekkomyślny i potrzebuje nauk od Rady. Ależ zasiadają w nim ludzie nie mniej od p. Romanowicza zdolni. — Po takim wstępie oświadcza mowca, iż wystawa pokryłaby całe grunta Strzeleckiego ogrodu, który jest za małym, tak, że na seryo o nim mówić nie chce. Mówi dalej, że jak będzie deszcz, to i w ogrodzie będzie mokro, że Krakowski ogród również okazał się nieużytecznym, bo wystawa musi mieć plac, aby się rozwinęła. Na wybranie Błoń wpłynęła także okoliczność, iż z Rudawy będzie podostatkiem wody do maszyn. Znajduje, że w Radzie ani miejsce, ani chwila, aby kwestyę placu rozstrzygać. Komitet, zdaniem mowcy, jest legalnym, już zatem nauki wszelkie są zbyteczne i nie o nie, lecz o przyjęcie wniosku bez zastrzeżeń prosi, — proponuje wszakże, aby we wniosku zamiast słów „Gmina zezwala“, użyto „Gmina oświadcza gotowość“.

R. m. dr. Kohn zapytuje prezydenta, czy i jakie serwituty ciążą na tej części Błoni, słowem jakie ciężary pieniężne poniesie za sobą oddanie ich pod wystawę.

Prezydent odpowiada, iż serwitutów nie ma żadnych a grunt ten wydzierżawia się rocznie po 25 złr. od morgi.

R. m. Baranowski jako mieszkaniec Błoń zawiadamia, iż zalewane one są całkowicie właśnie w tym czasie, kiedy prowadzone być muszą roboty około wystawy. Doradza nie decydować zawczasu, lecz odroczyć rzecz chociaż do następnego posiedzenia Rady, aby był czas zastanowić się i rozpatrzeć.

R. m. Kwiatkowski informuje r. m. Kohna, iż materyalne koszta oddania Błoń pod wystawę mogą wynosić łącznie 4.500 złr.

R. m. Rehman oświadcza się za Błoniami, na których wystawa, być może, będzie kosztować więcej, lecz skoro innych miejsc nie ma, trzeba się z tem pogodzić i nie namyślając się brać Błonia.

Za Błoniami oświadcza się także wice-prezydent Friedlein i r. m. Kieszkowski, który wyraża sąd, iż należy dać a nie radzić.

R. m. Romanowicz. Z ubolewaniem stwierdzam, iż w przemówieniu p. radcy Jakóbowskiego są, jak zwykle, osobiste zaczepki i aluzye, na które odpowiadać nie lubię i nie będę. — Co do sprawy powiem, iż wniosek mój nie jest żadną nauką dla komitetu i tak jak to przedstawia p. Jakubowski, rzeczy traktować nie można. Wniosek mój i obrady dzisiejsze sam komitet uznałby nie za naukę, lecz za objaw troskliwości w tyle ważnej krajowej sprawie. Tu nie chodzi o kilka tysięcy, ani o wydatek w ogóle, lecz o to, aby w dosłownem znaczeniu nie zakopywano pieniędzy w błoto Błoń. Nie chodzi o ofiarę, bo na taką sprawę, każdą będę popierał, lecz o skuteczność tej ofiary. Mówi p. Jakóbowski, iż wodę z Rudawy będzie mieć wystawa na Błoniach, wodociąg kolejowy w pobliżu Strzeleckiego ogrodu dostarczy dostateczną ilość wody a unika się przy tem głównego niebezpieczeństwa, że się będzie budować na błocie.

R. m. F. Jakubowski widzi w przemówieniu r. m. Romanowicza nieżyczliwość dla wystawy i zapewnia, że pieniądze nie będą zakopane, lecz z korzyścią dla miasta i kraju użyte.

R. m. Feintuch żąda, ażeby wystawa koniecznie była w obrębie miasta a nie na Błoniach, gdyż przysporzy to miastu znaczne straty z opłat konsumcyjnych, gdyż za rogatkami wszystko bez opłaty konsumcyjnego podatku będzie sprzedawane.

W głosowaniu wniosek prezydyum zostaje uchwalony — po czem posiedzenie jawne zostało zamknięte.

Kronika.

Kraków, 6 listopada.

Pogrzeb ś. p. prof. dr. Altha odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3. po południu z domu Nr. 3 przy placu Szczepańskim Na gmachach Uniwersytetu, Akademii Umiejętności, oraz z lokalów zajmowanych przez Stowarzyszenia akademickie powywieszano żałobne chorągwie. W pogrzebie weźmie udział chór akademicki *in corpore.*

Biuro wystawy krajowej mieści się obecnie w salce prezydyum magistratu. Biuro zajęte jest obecnie szybkiem rozesłaniem odezw do wszystkich miast kraju o wzięcie udziału w wystawie oraz rozesłaniem zaproszeń do instytucyi, korporacyi osób o przyjęcie udziału w obradach Komitetu bądź przez delegatów, bądź osobiście.

Muzeum techniczno-przemysłowe. Z przyczyn niezależnych od zarządu Muzeum, wykłady na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet, rozpoczną się zamiast 8 b. m. tj. w poniedziałek, jak ogłoszono, dnia 9 bm. tj. we wtorek rano.

Cenne wyznanie. Lwowski *Przegląd* pisząc o akcyi uzdrowienia gal. Banku dla handlu i przemysłu, tudzież Zakładu kredyt. ziemsk., dworuje sobie z krakowskich „organów radykalnych“, jakoby niezadowolonych z owej akcyi — a potem pisze:

„W całej tej sprawie Banku galicyjskiego, to jedno jest przykrem i smutnem, iż wciąż tutaj najlepsze siły zajęte są naprawianiem złego i odrabianiem przeszłości, zamiast coby mogły nowe wytwarzać warunki bytu i pracować dla przyszłości. Będąc ciągle zmuszonemi cofać się w tył dla zbierania tego, co się po drodze zgubiło lub zapomniało, nie mogą te siły i ci ludzie znacznie naprzód postępować, a tak zamiast zbliżać się do celu wciąż się od niego oddalają, byle tylko nie zejść z drogi, lub w drodze nie ustać.“

Brawo! Trudno było o lepszą charakterystykę koteryi, która w *Przeglądzie* i pokrewnych mu organach nosi miano „najlepszych sił.“ Zawsze te „najlepsze siły“ coś po drodze gubią i zapominają — innemi słowy robią źle, na głosy przestrogi i krytyki mają tylko pogardliwą odpowiedź: warcholstwo! a kiedy się okaże, iż to warcholstwo miało racyę, wówczas cofają się w tył, z wielkim wysiłkiem starają się naprawić złe, które sami stworzyli, i „wciąż się od celu oddalają.“ Czyż np. z pomnikiem Mickiewicza było inaczej?...

Fizyk miejski dr. Buszek powrócił z Wiednia, gdzie bawił w sprawie zbadania poczynionych przygotowań na wypadek wybuchu cholery. Rezultatem podróży p. fizyka będzie szybkie sprawienie nie zbyt drogiego a wielce praktycznego aparatu do desynfekcyi.

Nowy delegat krakowski *Dziennik polski* pisze: *Ad vocem* mianowania hr. Kazimierza Borkowskiego starostą krakowskim ułożył pewien domorosły statystyk następujące daty autentyczne. — W czasie kiedy hr. B. przyszedł na świat (1853) dyrektor krakowskiej policyi, radca dworu p. Euglisch, był już radcą policyjnym, naczelnik krakowskiej dyrekcyi skarbowej był radcą skarbowym, a prezydent sądu wyższego p Zborowski był radcą sądowym. Dalej służył obecny szef krakowskiego starostwa jako koncypista pod p. Fetterem, komisarzem tego starostwa, a koledzy jego są przeważnie jeszcze auskultantami sądowymi. *All right!*

„Filareci“ krakowscy, członkowie istniejącego na uniwersytecie nielicznego Stowarzyszenia, mają podobno zamiar połączyć się z dawno chlubnie krzewiącą życie koleżeńskie „Czytelnią Akademicką“. — Zamiar to ze wszech miar godny urzeczywistnienia, gdyż nie o seperatyzm, nie o koteryjne kółeczka, lecz o jednolitą, łączną, koleżeńską działalność na wspólny pożytek rozchodzić się powinno, każdemu z pp. akademików. — Zamiar połączenia się z ogólnem ogniskiem koleżeńskiego życia jest dowodem, iż na uniwersytecie maleje doniosłość sztucznych i szkodliwych wpływów, ku rozbiciu jedności akademickiej skierowywanych.

Z klubu cyklistow. Dnia 22 października odbyło się I walne zgromadzenie „krakowskiego klubu cyklistów“, na którem dokonano wyboru wydziału i postanowiono uprosić na protektora Feliksa hr. Mycielskiego. W skład Wydziału weszli: pp. dr. Kazimierz Rumult, jako prezes, Wilhelm Jaeckel, jako zastępca prezesa. dr. Tadeusz Raczyński, jako sekretarz, Jan Jerzy Schaitter, jako podskarbi, Henryk Niemetz jako gospodarz. Maryan Dawidowski, Adolf Exner, Stefan Miński, i Władysław hr. Mycielski, jako wydziałowi. Obowiązki lekarza klubu przyjął dr. Mężyk. Członkowie klubu obowiązani są zdawać egzamin z jazdy i takim dopiero wolno wyjeżdżać po za arenę, a to dla uniknięcia możliwych wypadków — niemniej każdy członek obowiązany jest trzymać się regulaminu jazdy, ułożonego przez Wydział. Uczyniono kroki stosowne, aby uzyskać na miesiące zimowe ujeżdżalnię krytą pod Kapucynami, którą wojsko niebawem opuści a roboty koło przeistoczenia jej na cele gminy dopiero na wiosnę rozpoczęte zostaną. Wniesiono również prośbę do Rady miejskiej, aby cyklistom dozwolono w miesiącach zimowych jazdy po plantacyach w bocznych alejach i spodziewać się należy, że pomyślnie ta prośba załatwioną zostanie, Wydział bowiem przyrzekł zachować wszelkie ostrożności. Jeśli te zachody klubu uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, będzie klub w możności urządzić podczas wystawy krajowej wyścigi, członkowie bowiem będą mieli sposobność nabycia wprawy i będą w stanie iść w zawody z jeźdzcami innych klubów.

Do klubu zapisało się dotąd przeszło 40 członków, a podania o przyjęcie wpływają z dniem każdym.

Z teatru. Jutro w niedzielę wznowiony będzie wesoły wodewil ś. p. Wł. L. Anczyca, z muzyką Hoffmana „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje“; nową komedyę Lubowskiego „Osaczony“ powtarzać będą we wtorek.

Na chwałę wielkiego Vaterlandu widocznie drukowaną, nadesłano nam kopertę z następującą firmą: „Repräsentanz des Tenczynek'er Bauhauses in Krakau.“ Koperta po niemiecku adresowaną jest także do kogoś w Krakowie na „Langegasse“ mieszkającego.

To już doprawdy jest oburzającem i nie wahamy się prosić wszystkich, komu drogą jest mowa nasza, aby takie koperty zwracali germanizatorom bez odpieczętowania. — Warszawa nauczyła już Niemców nawet adresowania po polsku, a także zniewoliła agentów do uczenia się naszego języka, — zdaje się, że nam łatwiej będzie dać sobie radę z pionierami germanizmu wśród nas osiadłymi i zjadającymi polski chleb.

Zapiski policyjne. Dnia dzisiejszego przytrzymała straż policyjna Franciszka Goebla lat 26 liczącego z Krakowa za kradzież konia z wozem, który stał na ulicy Zwierzynieckiej — oraz Andrzeja Myśliwca, nader niebezpiecznego złodzieja, który zakradłszy się do jednego z przedpokoi przy ulicy Szpitalnej, skradł tam maszynę do szycia. — Za razem przyaresztowano Leopolda Scheina magazyniera od kupca Bazesa, któremu tenże już od kilku miesięcy kradł różne towary z porcelany i posprzedawał je różnym osobom na Zwierzyńcu.

Lwów, 5 listopada. Na pomnik ś. p. Zulińskiego wpłynęło dotąd 850 złr. Komitet rozesłał 114 list, z tych zwrócono zaledwie kilkanaście; upraszа zatem komitet wszystkie osoby, posiadające listy składkowe, by je w jak najkrótszym czasie zwróciły, nawet w razie jeśli na nie nic nie zebrano. Adresować należy do dr. Bernarda Goldmana, naczelnego kasyera w banku kredytowym.

Namiestnictwo zatwierdziło statut Towarzystwa szermierzy, uchwalony na walnem zgromadzeniu 20 marca b. r. Według § 1 statutu, celem Towarzystwa jest rozbudzenie zamiłowania do szermierki, tudzież pielęgnowanie i rozszerzenie sztuki szermierskiej, podniesienie i pielęgnowanie ducha rycerskiego i poczucia ugrzecznienia towarzyskiego, a tem samem usunięcie przyczyn do lekkomyślnych zatargów towarzyskich. Wedle § 6 statutu członkiem czynnym staje się, kto podpisami 10 członków polecony podpisze deklaracyę przystąpienia i przez dyrekcyę przyjęty zostanie.

Krynica, 5 listopada. Pomimo dawno zamkniętego sezonu kąpielowego ruch jest ciągły w Zakładzie, gdyż rozpoczęto wiele robót nowych i kończą dawniej rozpoczęte. Dom zdrojowy jest już pod dachem. Będzie to rzeczywiście piękny i wygodnie urządzony budynek. Po usunięciu drzew i krzewów przed frontem budynku rozstoczyła się piękna, wolna przestrzeń przed domem zdrojowym, — gdzie po wybudowaniu drugiej fontanny założone będą z wiosną przyszłego roku piękne dywanowe kwietniki, w ten sposób, iż dom zdrojowy i okoliczne budynki będą w jednym wielkim ogrodzie, ubranym dywanami kwiecistemi, fontannami i t. p. — Będzie to stanowić jedną skończoną całość, — a przybierze ona jeszcze piękniejszą postać po zburzeniu bazaru, dawnej restauracyi „pod barankiem“ i odrestaurowaniu innych budynków, co wktótce ma nastąpić. — W jesieni b. r. zalesiono miejsca w parku — gdzie również mają się przeprowadzić większe roboty w celu upiększenia parku. W ogóle powiedzieć można, iż robi się wiele co roku.

Od Nowego Roku, przybędzie tu urząd podatkowy. Zwiększy się przez to stała ludność Krynicy — czy jednak śruba podatkowa nie da się nam więcej we znaki, jako będąca na miejscu, tego jeszcze nie wiemy.....

Budowa kościoła (drugiego) rozpocznie się na wiosnę

P. Szepietowicz, Polak, wychowaniec uniwersytetu odeskiego, został wezwanym na docenta katedry literatur nowożytnych przy tejże wszechnicy.

Mierzwiński w Sztokholmie. Sztokholmskie pisma, jakie nas doszły, *Stockholms Dagblat* i *Budkaflen* przepełnione są opisami koncertu Mierzwińskiego danego z głośną Pauliną Luca w stolicy Szwecyi. Rzadko bardzo zapalająca się publiczność niewesołego tego kraju dla naszego rodaka znalazła przecież zasób entuzyazmu. Arya z „Hugenotów“, „Au Printemps“ Gounoda, arya z „Roberta Dyabła“, wreszcie duet z „Trubadura“, wspólnie z Luccą odśpiewany, chłodnych na pozór mieszkańców Północy oczarował formalnie tak, iż oklaskom, wywoływaniom i wogóle przyjęciu Mierzwińskiego nie było tam dotąd nic podobnego. Kiedy po grzmocie oklasków domagano się jeszcze śpiewu, Mierzwiński zasiadł do fortepianu i odśpiewał mało-ruską piosnkę „Andzia luba, Andzia ptyczka“, czem entuzyazm doprowadził do zenitu. — Pomimo bardzo wysokich cen wejścia (krzesło 7 koron) cała sala była zapełnioną, a na koncercie był obecnym następca tronu z małżonką i całą arystokracyą. Król Oskar II., wielki miłośnik muzyki, nie był obecnym w stolicy, dlatego tylko nie był na koncercie. O obdarzeniu Mierzwińskiego medalem i przyjęciu na dworze donosiliśmy wczoraj.

Morderstwo. W Wiedniu właściciel drukarni, 60-letni Jakób Schlossberg, został onegdaj wieczorem o godz. 10 w śródmieściu w pobliżu *Stefansplatz* zasztyletowany przez nieznajomego człowieka, który znajdował się w jego towarzystwie. Morderca umknął. Schlossberg skonał na miejscu. Powodem zbrodni miała być zemsta.

Zmarli. Gustaw baron Grotthus, b. prezes Tow. rolniczego hrubieszowskiego, zmarł w Piotrkowie w 48 roku życia.

Pierścionek Lutra. *Kur. Warsz.* donosi: Oglądaliśmy w tych dniach osobliwą, jak na nasze stosunki, pamiątkę, jest to oryginalny pierścionek ślubny reformatora religii, twórcy wyznania ewangelicko-augsburskiego, Marcina Lutra. Na górnej dość szerokiej części złotego cienkiego pierścionka, mieści się krzyż z rozpiętym na nim Chrystusem; z obu stron na zwężającej się obrączce, widać symbole Męki Pańskiej, wewnątrz zaś wyryty napis: *„D. Martino Luthero-Catarina v Boren 1525“.* Autentyczność tego zabytku nie może ulegać wątpliwości, pozostaje on bowiem od dwustu kilkunastu lat w rękach rodziny Narkiewiczów, która przez małżeństwo spokrewniła się z Lutrem.

Mianowania. Cesarz zatwierdził wybór ks. Michała Wołoszyńskiego, greckokatolickiego proboszcza i dziekana ze Staszewic, na prezesa, a pana Kazimierza Bielińskiego, poczmistrza w Turzem, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Staremmieście.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Antoniego Mikstein w Lanckoronie rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Lanckoronie, nauczyciela Józefa Waidę we Wrocance rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej we Wrocance, nauczyciela Emila Jana Kocke w Borysławiu rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ułycznie i nauczyciela Jana Gołębia w Żywcu rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żywcu.

Adjunkt w Busku, Aleksander Hryniewiecki, został mianowany adjunktem sądowym w Tarnopolu.

Odznaczenia. Emerytowany starszy komisarz straży skarbowej Konstanty Stupnicki, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 7 listopada: „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje“, wodewil w 3 aktach ze śpiewami Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 8 listopada: Ostatnie przedstawienie antispirytystyczne profesora Simensa, z nowym programem.

We wtorek 9 listopada: Po raz drugi „Osaczony“, komedya w 5 aktach Edwarda Lubowskiego.

We czwartek 11 listopada: (Wznowione) „Fedora“, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, z panią Hoffmanową w tytułowej roli.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *Chwila*, czasopismo wydawane w Warszawie, z początku jako dziennik, następnie jako tygodnik, przestało wychodzić.

— Piotr Jaksa Bykowski przetłomaczył ciekawe dzieło pułkownika Puzyrewskiego, „Historya wojny rosyjsko-polskiej“ w r. 1831, oparta na archiwach sztabu generalnego w Petersburgu. Książka ta wy-

chodzić będzie w osobnym dodatku przy jednem z pism tygodniowych warszawskich.

— Pani Ruszkowska, znana naszej publiczności lwowska artystka, powróciła na scenę i po raz pierwszy wystąpiła w komedyi Gondineta „Klara Soleil.“

— Tragedya 5-aktowa Jana Gadomskiego p. t. „Larik“, odznaczona na konkursie imienia Bogusławskiego, wyszła z druku w oddzielnej odbitce, nakładem firmy Gebethnera i Wolffa.

— W Montreuil-sur-Mer odkryto „Zdjęcie z krzyża“ pędzla Rubens'a w Auchy-les-Hesdin „Złożenie do grobu“ van Dycka. Według zdania kompetentnych znalezione obrazy mają być arcydziełami nieśmiertelnych mistrzów.

Bibliografia. (Powieści):

— Castelnuovo Henryk: Nowele. Przełożył z włoskiego W. K. Zieliński. (Wyd. *Przegl. tyg.*) Warszawa 1886.

— Jokai Maurycy: Poruszymy z posad ziemię. Tłum. z węgierskiego A. Callier. Warszawa (Wyd. *Tyg. ill.*) 1886.

— Kraszewski J. I.: Boży gniew. Powieść w trzech tomach z czasów Jana Kazimierza. Warszawa 1886.

— Tenże: „Boża czeladka“ i „Szalona“ (Nowe wydanie w Wyborze pism.) Warszawa 1886.

— Orzeszkowa Eliza: Mirtala, powieść. Warszawa 1886.

— Wdowiszewski W. J.: Cywilizator, powieść. Lwów 1886.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo rybackie. Dnia 31 października odbyło się w tutejszem Muzeum techniczno przemysłowem ósme walne Zgromadzenie Towarzystwa rybackiego, na którem prezes Towarzystwa dr. Nowicki zdawał sprawę ze stanu i czynności Towarzystwa za rok 1885 i 1886. Z obszernego sprawozdania podajemy niektóre daty. W celu podniesienia rybactwa rzecznego wpuszczono do Wisły w wymienionym czasie za wspólnem staraniem Galicyi, Szląska, Węgier i Prus 592.000 łososiąt. Skutek zarybienia tego okazał się pomyślny, jak świadczą wiadomości o pobrzeżu bałtyckiem, podane przez pp. Benekego i Bornego, tudzież o Dunajcu pod Nowym Targiem, gdzie bawił w kwietniu roku bieżącego dr. Nowicki. Łososiarnia Dornli w Poroninie, — zostająca pod nadzorem ks. Roszka w Poroninie, dostarcza ikry łososia dunajcowego dla czterech wymienionych krajów, której ostatniemi czasy zażądał p. Berthel z Paryża. Zresztą stan rybny w rzekach naszych prócz łososia jest niepomyślny, a to z rozmaitych przyczyn; powszechna prawie apatya dla rybactwa rzecznego, spław drzewa zabójczy, jasy wstrzymują ciąg ryb, przepławek nie ma jak w innych krajach, przepisów rybackich łowcy ryb nie zachowują — trutka, dynamit, laski, ogródki, piętro są na porządku dziennym. Nieznajomość ryb nawet u kompetentnych władz rządowych i autonomicznych powszechna. Z upragnieniem przeto należy oczekiwać wydania tablic chromolitograficznych z rybami krajowemi z funduszu krajowego. W miarę skromnego funduszu zajmowało się Towarzystwo badaniem pokarmu i chorób ryb oraz raka. Pod tym względem dostarczyli cennych prac dr. Wierzejski, dr. Walentowicz, p. Fiszer i p. Raciborski. Sprawozdawca wspomniał dalej o powolnem dźwiganiu się gospodarstwa stawowego, o zawiązaniu się rybackiej spółki krakowskiej i warszawskiej, o uchwaleniu krajowej ustawy rybackiej w dniu 12 stycznia roku bieżącego, która atoli nie została sankcyonowaną. Liczba członków Towarzystwa w roku bieżącym wynosiła 58, z 24 oddziałów Towarzystwa utrzymał się tylko jeden, t. j. myślenicki. Następnie podniósł prof. Świerz zasługi dra Nowickiego około podniesienia rybactwa, bardziej cenione za granicą niż u nas i uczynił wniosek, aby zgromadzenie uczciło je przez powstanie, — wyrażając zarazem życzenie, — aby ponowny prezes i nadal dla dobra Towarzystwa skutecznie działał. Zgromadzenie powstaje, dr. Nowicki przyrzeka i nadal dla dobra kraju pracować, prosi tylko o urlop do Wielkiej nocy, a to z powodu licznych prac zawodowych. — 2) Z porządku dziennego odczytał dr. Walentowicz sprawozdanie kasowe za czas od 27 października 1884 do 24 października 1886. — W czasie tym miało Towarzystwo dochodu 1104 złr. 97 ct, — a rozchodu 1430 złr. 6 ct. Niedobór pokryty pożyczką z funduszu żelaznego za zezwoleniem walnego Zgromadzenia. Na wniosek p. Geislera, rewizora kasowego, udzielono Zarządowi absolutoryum z rachunków. 3) Nastąpił wybór dwóch rewizorów kasowych i dwóch członków Zarządu. Rewizorami wybrano pp. Geislera i Korneckiego. W skład Zarządu weszli dr. Walentowicz i p. Geisler 4) Przy końcu posiedzenia uczynił p. Kornecki wniosek, aby Towarzystwo rybackie wzięło udział w przyszłorocznej wystawie rolniczo-przemysłowej. — Wniosek ten poparty przez dra F. Wilkosza uchwalono jednogłośnie, upoważniając Zarząd Towarzystwa do ewentualnego zaciągnięcia pożyczki 300 złr. na powyższy cel. Dr. A. Baraniecki wyraził życzenie, aby Towarzystwo urządziło aquarium, jeżeli miejsce wystawy będzie w pobliżu wody.

Konferencya inspektorów przemysłowych. Z polecenia ministra handlu margrabiego Bacquehema, zebrali się dn. 1 bm. w Wiedniu na konferencyi wszyscy inspektorowie przemysłowi. Zebranie otworzył w imieniu ministra handlu — szef sekcyi Haardt przemową, w której wyraził się z wielkiem uznaniem o dotychczasowej działalności inspektorów przemysłowych i dał wyraz nadziei, iż także na przyszłość będą się starać odpowiedzieć wymaganiom swojego trudnego urzędu. Narady toczyły się głównie nad kwestyą przepisów co do 11 godzinnej maksymalnej pracy dziennej, z wyjątkami, dozwolonemi w rozporządzeniu, dalej nad kwestyą zakazu przyjmowania do pracy nocnej kobiet i młodocianych pomocników, wreszcie poruszono sprawę godzin nadliczbowych i wypoczynku niedzielnego. Ze strony centralnego inspektora przemysłowego p. Migerki przedłożono szereg zarządzeń, mających na celu polepszenie losu robotników w fabrykach i warsztatach, zabezpieczenie ich życia i zdrowia itd. Dnia 2 b. m. odbyło się drugie posiedzenie konferencyi.

Targowica drobnego bydła. Wiedeń dn 4 listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono 2132 sztuk cieląt, 1089 sztuk zabitych świń i 1135 sztuk zabitych owiec. — Na targowicy nierogacizny było 2840 sztuk świń, a na owczej 3289 sztuk owiec.

Nadto dostawiono 43.450 kilogr. świeżego mięsa, oprócz różnego gatunku wędlin.

Płacono za cielęta w ogóle po 51 do 60 ct., za wyborowe po 61 do 66 ct., za zabite świnie ciężkie po 41 do 47, za prosięta zabite po 46 do 50 ct.; — za zabite owce po 27 do 40 za kilogram. Za żywe świnie płacono po 32 do 39 ct. za kilog, za owce na wywóz po 16 do 18 złr. za parę bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Zupełny brak wiedomości z Bułgaryi daje pole różnym domysłom i obawom. Według ostatnich doniesień *Ag. Havasa* panuje tam w umysłach wielkie zamieszanie i niepokój. Jeszcze przedwczoraj zanosiło się na kompromis między stronnictwem narodowem i partyą Cankowa. W Tyrnowie spodziewano się, że porozumiawszy się z cankowistami, będzie można nakłonić Rosyę do zaniechania nieprzyjaznych kroków. Dotychczas nie potrafiono się jednak porozumieć. Stambułow i Mutkurow mieli się już zgodzić na propozycyę Cankowa, ażeby dzisiejszy rząd ustąpił miejsca sympatyczniejszym dla Rosyi żywiołom; nie zaaprobowano jednak jego projektu, ażeby przyszły rząd składał się jedynie z gabinetu z zupełnem usunięciem regencyi, tudzież ażeby zamianowanie nowych ministrów powierzyć Kaulbarsowi. Członkowie regencyi obstają przy tem, że tylko sobranie ma prawo zamianować nowy rząd, nawet w takim razie, gdyby deputowani po dokonaniu tego aktu mieli się rozjechać do domu nie przystępując do wyboru księcia.

Między stronnikami Cankowa panuje także rozdwojenie. Wielu z nich wyraziło już zdanie, że Cankow posuwa się bądź co bądź zadaleko w uległości dla Rosyi. Całe to stronnictwo zgadza się na to, że należy mu opuścić salę obrad, jeżeli wybór księcia przyjdzie na porządek dzienny.

Na przedwczorajszem posiedzeniu powzięło sobranie uchwałę potępiającą w stanowczy sposób tych, którzy wywołali morderstwa w Dubnicy podczas wyborów. Następnie upoważniono rząd do wypłacenia pensyi rodzinom pomordowanych ofiar — Dotychczas odbywało się sprawdzanie wyborów dosyć powoli. W pierwszych dniach obrad sprawdzono wybory z 16 okręgów, przy czem unieważniono sześć mandatów, między temi pięć mandatów deputowanych muzułmańskich. — Wczoraj miała się rozpocząć rozprawa nad adresem w odpowiedzi na orędzie regencyi. Po uchwaleniu adresu miało sobranie według pierwotnego planu wybrać nowego księcia. Wielu deputowanych podpisuje zbiorowy adres do ks. Aleksandra, wyrażający ubolewanie, iż wybór jego jest niemożebnym.

Z powodu użalania się władz rumelijskich na szerzącą się w kraju tajną agitacyę, ogłoszono w Filipopolu stan oblężenia.

Charakterystycznem jest, że organ kanclerza niemieckiego *Nordd. Allg. Ztg.* pomija od kilku dni sprawę bułgarską zupełnem milczeniem. — W półurzędowej *Magdeburger Ztg.* znajdujemy natomiast następujący list berlińskiego korespondenta, miewającego zwykle informacye z ministeryum spraw zagranicznych: „Na podstawie wiarygodnych informacyj, z których jednak tylko z pewną rezerwą wolno mi korzystać, mogę wam donieść, że to, co dotychczas uważano za śmiałe przypuszczenie, jest już faktem: wola monarsza, której zagraniczna polityka Rosyi ulega, postanowiła przynajmniej częściową okupacyą Bułgaryi, a postanowienie to zostanie w krótkim czasie wykonanem. Wszystkie zabiegi w celu niedopuszczenia do tego — a na zabiegach takich nie zbywało — należy uważać za zupełnie chybione. Mimo wszelkich zaprzeczeń wiedzą już dyplomatyczne, a nawet szersze sfery, że Rosya poczyniła przygotowania wojenne. Zaprzeczenia te polegają na tem, iż do ostatnich dni wierzono niezachwianie, że rzeczy nie dojdą do ostateczności. Wiara ta trwa i dziś jeszcze, tylko granicę owej ostateczności posunięto dziś o wiele dalej. Jeżeli dotychczas uważano okupacyę za ostateczność, to dziś utrzymują, że Rosya myśli tylko o częściowej i chwilowej okupacyi; wspominają nawet o jakiejś wskazówce, czy też oświadczeniu, że okupacya potrwa tylko trzy miesiące. W Bułgaryi ma być ustanowiony tymczasowy rząd, na czele rządu stanie baron Kaulbars, wojsko bułgarskie dostanie rosyjskich dowódzców i wszystko zostanie przygotowanem, ażeby księciu Waldemarowi duńskiemu zapewnić tron. Tego bowiem księcia wymieniają dziś jeszcze w decydujących sferach“.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Tyrnowa, 6 listopada. Sobranie ukończy dziś wieczorem albo jutro sprawdzanie wyborów.

Przed ułożeniem odpowiedzi na zagajającą mowę regencyi i przed przystąpieniem do wyboru księcia odbędzie się tajne posiedzenie.

Według *Ag. Havasa* w układach między Cankowistami a rządem bułgarskim nie zaszło nic godnego zanotowania.

Tyrnowa, 6 listopada. W Burgas wykonano zamach, do którego należeli Czarnogórcy pod kierunkiem dawnego oficera rosyjskiego i pewnego popa, który należał już do zamachu, ułożonego w temże mieście przed kilku miesiącami przeciw ks. Aleksandrowi. Spiskowcy, poparci przez część załogi, uwięzili komendanta i trzech oficerów. Komendantowi udało się ujść i stanąć na czele kompanii; jednak miasto pozostawił na pastwę rewolucyonistów. — Wysłano wojsko dla stłumienia tej rewolucyi. W tej chwili miasto osaczone; spodziewano się wczoraj, że wojska wierne rządowi, wkroczą niebawem do miasta. Do wczoraj nie było żadnego przelewu krwi.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne.)

Lwów, 6 listopada. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz wysłał wczoraj do Wiednia prośbę o dymisyę. Z powodu słabości wyjeżdża wkrótce do Włoch.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 6 listopada. Delegacya Rady państwa. Podczas dzisiejszego przyjęcia delegacyi Rady państwa przemówił prezydent delegacyi austryackiej do cesarza w następujących słowach:

Wasza c. i kr. apostol. Mość, Najj. Panie! Zebrawszy się jako członkowie wiernej i uległej delegacyi Rady państwa z rozkazu Waszej ces. Mości, aby się naradzić nad propozycyami rządu wspólnego, uważamy za pierwszy nasz obowiązek dać wyraz naszych uczuć niewzruszonej wierności i przywiązania do uświęconej osoby Waszej ces. Mości i do Najwyższego domu cesarskiego, oraz wyrazić uległą prośbę, abyś Najj. Panie ten objaw naszych lojalnych i uległych uczuć życzliwie i łaskawie przyjąć raczył.

Delegacya Rady państwa poda preliminarz o zaspokojeniu wspólnych wydatków, przedłożony przez rząd Waszej C. K. Mości, w poczuciu swego obowiązku dokładnemu i sumiennemu zbadaniu. Szczególnie owe pozycye, w których administracya spraw wojennych żąda znacznie wyższego pokrycia, postara się pogodzić ze zdolnością do płacenia opodatkowanych. Przy tem jednak wiernie uległa delegacya nie będzie mogła uniknąć poważnego zastanowienia się, gdyż jest to w czasie, kiedy ważne interesa monarchii może tylko w oczach niewtajemniczonych wydają się być zagrożonemi.

Wasza c. k. Mość umiałeś wprawdzie utrzymać błogosławiony spokój, tak gorąco pożądany, to może nas uprawniać do wypowiedzenia tej nadziei, iż mądrym zarządzeniom i postanowieniom Waszej c. k. Mości powiedzie się zapewnić jeszcze długie trwanie dla tego stanu, który dla wzmocnienia i pokrzepienia naszego położenia ekonomicznego i w ogóle dla dobra monarchii tak bardzo jest potrzebnym.

Atoli ta pewność nie powinna sięgać tak daleko, byśmy nie mieli zrozumieć, że wypadki, które się usuwają z pod przewidywania i obliczania najmędrszych nawet, mogą nas zmusić stanąć w obronie żywotnych interesów monarchii.

Wypadki bowiem, które na południowym wschodzie wśród namiętnego wzburzenia w sposób groźny się rozwijają, zalecają ostrożność a nawet przezorność, i nakazują poczynić właśnie wśród pokoju co należy dla stanowiska mocarstwowego monarchii, dla zapewnienia jej siły odpornej i bitności naszej wyśmienitej, walecznej armii wspólnej, a to tem bardziej, że wobec nieustannie i w sposób groźny wzmagających się uzbrojeń innych mocarstw, wobec ich gorączkowego starania o sprawienie broni lepszej od innych, wobec niepewnych zagranicznych stosunków, Austro-Węgry pod względem użycia odpowiednich a wyczerpujących środków ostrożności żadną miarą w tyle pozostać nie mogą.

Wobec tego, że siła opodatkowanych przez gotowość uczynienia zadość wyższym wymaganiom wojskowego zarządu jest już bardzo zaangażowana, może już iść tylko o pewne *plus* lub *minus* o zgodne porozumienie co do tego, co niezbędnie jest potrzebnem i ustanowienie w ten sposób najważniejszej cyfry. Stosunki bowiem, na jakie pozwoliłem sobie wskazać, wykluczają już z góry, żeby wierna delegacya mogła naszej walecznej armii wspólnej odmówić środków, któreby jej umożliwiły swemu ofiarnemu zadaniu w każdym kierunku i w zełnej mierze uczynić zadość. Nie należy też zapominać, że należyte uzbrojenie armii może stać się także ważnym czynnikiem utrzymania pokoju, który — jak tego pragniemy i spodziewamy się — będzie nam zachowany, ponieważ losy ludów leżą w ręku Boga.

W takim razie armia wspólna, przez dostateczne uzbrojenie w bitności swej wzmocniona, i wierne ludy Austro-Węgier będą mogły złożyć dowód, że są gotowe ponieść wszelką ofiarę krwi i mienia dla swego gorąco ukochanego, wspaniałomyślnego, sprawiedliwego cesarza i króla, dla sławy i nieuszczuplonego stanowiska monarchii, której losami oby pewna i szczęśliwa ręka monarchy dla dobra i pomyślności wdzięcznych ludów Austryi przez możliwie najdłuższy przeciąg lat kierowała. I dlatego też błagamy Najwyższego, ażeby WCMość zachował, ochraniał i błogosławił.

Budapeszt, 6 listopada. Na przemówienie prezydenta delegacyi austryackiej odrzekł cesarz:

„Zapewnienia wierności i uległości, któreście mi złożyli, napełniają mnie serdecznem zadowolnieniem. Przyjmijcie za nie wyraz mej najserdeczniejszej podzięki.

Opłakane zawikłania w Bułgaryi, które się rozpoczęły przeszłego roku obaleniem rządu w Filipopolu, dają znowu powód do poważnych obaw. Wprawdzie udało się wspólnym usiłowaniom mocarstw ruch ten zlokalizować i utorować powrót legalnych stosunków, mimo to najnowsze wypadki w Sofii wywołały nowe niebezpieczne przesilenie, którego przebieg i—jak się spodziewam—pokojowe załatwienie jest właśnie przedmiotem bacznej uwagi mego rządu. Usiłowania mego rządu skierowane są do tego, aby przy ostatecznem uregulowaniu kwestyi bułgarskiej, co powinno nastąpić przy współudziale mocarstw, zaprowadzić w księstwie autonomicznem stan legalny, któryby dogadzając prawowitym życzeniom Bułgarów zarazem odpowiadał istniejącym traktatom i europejskim interesom.

Znakomite stosunki, w jakich jesteśmy z wszystkiemi mocarstwami i zapewnienia pokojowych intencyj, jakie odbieramy od wszystkich rządów, pozwalają trwać w nadziei, iż mimo trudnego położenia na Wschodzie, uda się przecież utrzymać błogosławiony spokój z zapewnieniem interesów austro-węgierskiej monarchii i Europy.

Administracya spraw wojennych zażąda od was wyższej ofiarności dla zaspokojenia potrzeb, które są uzasadnione wykonywaniem ustaw kwaterunkowych, i postępowym rozwojem techniki broni. Atoli administracya usiłuje ograniczyć owe nieuniknione wyższe wymagania do miary ile możności jak najmniejszej.

W Bośni i Hercegowinie i w tym roku pokazuje się we wszystkich kierunkach stały postęp, i nie żąda się dodatku ze wspólnych środków na koszta administracyjne tych krajów. Rząd liczy i w przyszłym roku na ponowne zmiejszenie się kredytu dla wojska, stojącego w Bośni i Hercegowinie.

Polecając dokładne zbadanie przedłożonych wam wniosków waszej udowodnionej patryotycznej rozwadze, liczę na to, iż rząd w wykonywaniu jego ważnych i trudnych zadań wesprzecie swą zaufaną pomocą, a wszystkich was najserdeczniej pozdrawiam“.

Buda-Peszt 6 listopada. Redakcya *Reichsraths-Corresp.* jest autentycznie upoważnioną do oświadczenia, że prezydent Smolka ani co do treści, ani też brzmienia dosłownego swej mowy, zagajającej tegoroczną sesyę delegacyjną absolutnie z nikim wprzódy nie mówił, ani też się nie porozumiewał.

Bukareszt, 6 listopada. Opozycya połączona ogłosiła ponownie manifest wzywający wyborców, aby w rozpisanych wyborach gminnych w całej Rumunii dnia 14 b. m. wzięli czynny udział. Na tym manifeście podpisali się Catargi i Vernesco jako naczelnicy stronnictwa liberalno-konserwatywnego i Dom. Bratiano, brat prezydenta ministrów, jako naczelnik liberałów oponujących.

Londyn, 6 listopada. Policya postanowiła przeszkodzić manifestacyom socyalistów na Trafalgar-square, nie dozwolić zbiegowisk a w razie potrzeby rozprószyć je przez użycie siły.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 listop. 1886	Giełda porauna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83 65	83·60
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	114·10
4% Renta złota węgierska	103·17	103·07
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	284 25	283·80
„ „ węgierskie	293·50	293·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	9·91
Lombardy	106·25	105·—
Akcye Karola Ludwika	196.35	195·70
Akcye Lwowsko Czerniowieckie	—·—	225·—
Anglo-bank	110 25	110·—
Union	214·—	213·70
Bankverein	—·—	—·—
Staatsbahn	243·25	242·70
Elbethalb.	172 —·	171·25
Tramway	205 25	202 25
Länderbank	219 30	219 75
Alpine	24 75	25 60
Marks	61·25	61·20
Rubel	118 40	118·60
Dukat	— —	5·91
Berlin d. 6 listop. 1886		
Banknoty austryackie	—·—	— —
Wiedeń	— —	— —
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	— —	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
5% Listy likwidacyjne	—·—	—.—
Akcye Karola Ludwika	—·—	— —
Akcye kredytowe	464 —	462 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów miejscowych „Ogłoszenie Jeneralnej Agencyi Kopalni węgla kamiennego JW. Artura hr. Potockiego.“

Kraków, dnia 6/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	118 —	118 75
Marki niemieckie 100 mar.	61 —	61 35
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	5 98
20-to frankówka złota	9 85	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 75	96 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 [illegible]	97 50
6% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
[illegible]% „ „ „	100 15	100 55
6% „ Banku hip.	100 75	101 [illegible]
[illegible]% „ „ „ z prem. 10%	102 75	103 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 [illegible]
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ 100	93 —	94 50

Lwów, dnia 5/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 80
4% „ „ „ „ 100	96 —	97 —
4% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 75	97 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 90	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 25	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 —	97 —
5% Oblig. komun, Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75

Warszawa, dnia 5/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 50

Wiedeń, dnia 5/11.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 65	83 85
5% „ „ srebrna „ „ 100	84 80	85 —
4% „ „ złota „ „ 100	114 05	114 25
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	10[illegible] 20	101 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 7[illegible]	139 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 —	139 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 75	170 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 —	169 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 10	103 2[illegible]
5% „ papierowa „ „ 100	92 45	92 6[illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 [illegible]0
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 40	121 70
„ „ „ „ 50 „ „ 100	120 75	121 25
5% [illegible] (Szeged Theiss Reg.) 100	124 50	125 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 —	118 60
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 80	31 20
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	16 75	17 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 —	97 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 85
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 20	100 60
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 75	101 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 -
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 40	101 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 60	101 —
4½% „ „ „ „ 100	101 40	101 80
4% „ „ „ „ 100	98 55	98 75
[illegible]% Banku hip. węg. z premią 100	104 10	104 80

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 60	10[illegible] —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	11[illegible] 70	115 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 10	101 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 40	82 90
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 15	92 35
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	122 50	123 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 75	00 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 —	159 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 zł. za zł. 100	100 65	101 15
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	100 —	100 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	69 —	69 75

L O S Y.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	176 60	177 —
Klary „ 40 „ m. k.	44 10	44 55
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 75	118 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 80	15 —
„ węg. „ 5 „ w. a.	— —	— —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 25
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	110 —	110 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	103 —	103 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 80	284 ·0
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	293 25	293 50
14·50	Laenderbank „ 200 „	218 90	219 30
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	868 50	870 50
—·—	Unionbank „ 200 „	213 60	214 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiume na 200 zł.	187 25	187 75
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2317 —	2321 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 60	222 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	196 —	196 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	225 75	226 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	242 50	242 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 25	160 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 25	191 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 —	184 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	243 40	243 80
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105 —	105 25
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	375 —	376 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 90	5 92
	20-to Frankówki „ „	9 87	9 88
	20-to Markówki „ „	12 25	12 [illegible]7
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 20	10 22
	Funty szterlingi „ „	12 4[illegible]	12 52
	Banknoty włoskie „ „	49 15	49 23
	Ruble papierowe za 100 sztuk	118 50	119 —

WILHELM FENZ

w Krakowie

Rynek główny, l. 9

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój

Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye, Story i ochraniacze z waty do okien.

Ceraty na stoły, meble i podłogi.

Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.

PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.

Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.

Biżuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.

Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.

Necessairy, Portemonnaies i Albumy.

Kalosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.

Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.

Prawdziwa Woda kolońska i angielska.

Crême, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.

HERBATA w wyborowym gatunku.

Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.

Wieńce na trumny i nagrobki.

WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, **Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.**

Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**

Przyjmuję maszyny do szycia do reperacyi.

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.
1490 13 100

Utracona i osłabiona
siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.
218 37 88



POJE i RADOMSKI

mechanicy

przy ul. Sławkowskiej l. 1 w Krakowie,

zaopatrzywszy swój skład obficie tylko w najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny do szycia, sprzedają takowe na spłatę ratami: **tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej.**

Gwarancya 5 lat.

Ponieważ kilka wypadków już zaszło, że zupełnie nam nieznajomi ajenci, **chciwi 25% zysku** (gdyż taki procent faktycznie pobierają), nie mogąc interesu swoich pryncypałów załatwić, naszej firmy nadużyli i w ten tylko sposób swój towar nader wątpliwej jakości pozbyć zdołali; przeto aby położyć tamę dalszym wyzyskiwaniom, oświadczamy, iż żadnych agentów nie trzymamy i nic wspólnego z nimi mieć nie chcemy, gdyż kierujemy się tą zasadą, że najlepszy ajent przedstawia się w dobrym towarze. **Tylko liche i niepewne wyroby do rozpowszechnienia ich, potrzebują ajentów i faktorów, i tylko za takie 25% płacić można.**

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy.

Części maszynowe,
jako to:
igły, czółenka, rzemienie, oliwę i t. p.
mamy zawsze w wielkim zapasie.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 marca 1883 wszelką gwarancyę tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów.

Na żądanie — illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco".

1153 24 52 Z poważaniem *Poje i Radomski,* mechanicy.

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien mężkich

pod firmą

JÓZEF ALTAR

założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis à vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzywszy magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Sukna i korty

z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.

Ręcząc za dobroć towaru, elegancyę i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych,** polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem
Józef Altar.
1387 28 150

Tylko 3 złr.

najstosowniejszy
podarek na uroczystości!
(pamiątka po zmarłych!)



1481 6 6

Portrety naturalnej wielkości według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. Termin dostawy w przeciągu 10 dni.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

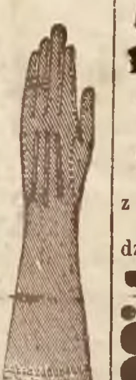
Magazyn rękawiczniczy i galanteryjny

BRACI BILEWSKICH

(dawniej J. Czynciel syn)

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,





poleca na obecny sezon

Kaftaniki i spodnie łosiowe, kamizelki włóczkowe i skórzane, podszyte flanelą lub barankiem (lekkie i ciepłe, nader praktyczne do polowania).

Rękawiczki włóczkowe angielskie. **Ubrania trykotowe,** jak kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, pończochy do polowania.

Bieliznę systemu Dra G. Jaegera.

Wałeczki patentowane oplatane do drzwi i okien, chroniące od przeciągów. 1644 5 15

Kalosze oryginalne rosyjskie

w wielkim wyborze, po cenach przystępnych.

Obecnie ceny wstępu o połowę zniżone.

Przy ulicy Dietlowskiej, w wielkiej drewnianej budzie, wspaniale oświetlonej gazem, Velté-go słynnie znane



Muzeum historyczne

najwięk. wystawy w Europie à la Tussot w Londynie. Między licznemi dziełami sztuki podnieść szczególnie należy **Munkaczego Chrystus przed Piłatem,** składający się z 60 figur naturalnej wielkości. 1521 5

Otwarte od godziny 4 do 10 wieczór. W niedzielę i święta cały dzień.

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt 223 43

Ludwik Weber

790 24 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli, kołder jedwabnych i z wełnianej materyi, flanelowych, czysto wełnianych francuzkich, z sierci wielbłądziej systemu prof. Jager, pluszowych angielskich i pledy. Wielki wybór w najnowszych deseniach kap na łóżka i dywanów. Materace z włósia i wkłady sprężynowe.

Waty wełniane i pierze tylko w najlepszym gatunku.

Materye na wsypy, drelichy na materace i story, kaszmiry, atłasy wełnian i podszewki do kołder sprzedaje na metry.

Oraz przyjmuje wszelkie obstalunki tyczące się pościeli, **przerabiania materacy i kołder** po umiarkowanych cenach.



Przestroga!

W nowych czasach usiłowano nieraz wprowadzać preparaty krochmalowe bez wielkiej wartości jako krochmal z połyskiem i łudzić publiczność, naśladując opakowanie mojego **połyskującego krochmalu;** dla tego wracam szczególną uwagę na to, że **na każdem pudełku z memi wyrobami znajduje się moja firma i powyższy globus,** nie chcę bowiem, ażeby umniejszano sławę mego rzetelnego, powszechnie za doskonały uznanego wyrobu. Przez zastosowanie moich wyrobów najłatwiej się można przekonać o ich wyższości nad innemi. Pakiety po 14 ct. znajdują się w lepszych składach materyałów i handlach korzennych. 1568 1 2

Fritz Schulz jun. w Lipsku.

Zastępstwo i skład komisowy na Kraków u p. **Hieronima Weissa,** ulica Garncarska, Nr. 5.

Dom wywozowy BERNHARDA TICHO w BERNIE, Krautmarkt, 18

rozsyła za pobraniem pocztowem: 1343 10 20

Berneńskie materye na suknie męzkie w resztkach, z czystej najdelikatniejszej wełny, 3¹⁰ metr. na całe ubranie zimowe. **5 złr.**	**Sukno damskie** czysto wełniane we wszelkich modnych barwach — 10 metrów na kompletną suknię — 100 cmtr. szerok. **8 złr.**	**Zimowy pakłak Niger** najmodniejszy i najtrwalszy na suknie damskie, 100 cmt. szerokości **10 metr. złr. 5·50**	**Indyjskie foule półwełniane** we wszelkich możliwych barwach, na całą suknię 100 cmt. szerokości. **10 metr. złr. [illegible]·50.**	**Ryps wełniany** 60 centimetrów szerokości **10 metr. złr. 3·80.** **Kaszmir** półwełniany, 100 cmt. szer. **10 metr. złr. 4·50.**
Pakłak na suknie męzkie i mężykowy, w najlep. gatunku, 2⁸⁰ mtr. na cały surdut. **6 złr.**	Czarne **terno** 100 cmt. szer., co dawniej kosztowało 60 c., pozbywam, o ile zapas starczy, **10 metr. złr. 4·50.**	**BARCHAN na suknie, wspaniałe desenie,** zupełnie dobry do prania, w resztkach 10—11 metr. 60 cm. sz., na jedną suknię **3·50 złr.**	**Flanela Valerie półwełniana,** najświeższe modne desenie, najlepsza na suknie zimowe, 60 centm. szerokości. **10 metrów 4 złr.**	**PŁÓTNO DOMOWE** 1 szt. 4/4 szerok. **4 złr.** 1 szt. 5/4 „ **5 złr.** **Weba King** lepsza jak płótno, 1 sztuka 30 łokci kompl. **złr. 5·80**
Palmerston w resztkach, po 2 metry na cały surdut zimowy. I. sorta **złr. 6.** II. sorta **złr. 12.**	**OXFORD** dobry do prania, najlepszy gatunek. 1 szt. 29 łok. kom. **złr. 4·50.** **Kanafas** 1 szt. feigl . **złr. 4·80** 1 „ czerwo. „ **5·20**	**Garnitur rypsowy** składający się z 2 kap na łóżko i 1 obrusa **złr. 4·50** **1 garnitur jutowy** 2 kapy na łóżko i 1 obrus **złr. ·50.**	**Dywany na chodniki** w resztkach po 10—12 metrów, najpiękniejsze desenie. **złr. 3·50.** **Adamaszkowy obrus** 9/4 wielkości, biały, znakomitego gatunku. 3 sztuki . . . **złr. 4·50**	**Chustka zimowa** z czystej wełny 9/4 wielkości. aw. **złr. 4·50** teraz złr. **2.** **Chustki na głowę** robione z czystej wełny berlińskiej, we wszelkich kolorach. 1 sztuka 6/4 wielk. **złr. 1·70.** 1 „ 5/4 „ **złr. 1·20.**

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 8/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 8/4 i 6/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·20 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

1329 11 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Magazyn polski
założony w roku 1863.

Na sezon podróży

poleca

Józef Loserth

swoje składy fabryczne w Wiedniu
VII. Siebensterngasse 16;
filia: *I. Kärthnerring, 17,*
(vis-à-vis Hotel Imperial),

zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), elegancko i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki, pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 462 23 24

Od lat 18 istniejąca firma

Andrzej Bernacki

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 2 (dom Wgo Gralewskiego)

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn ubiorów mężkich

oraz **wielki Skład sukna i kortów**

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia tak z materyału u mnie obranego, jak i dostarczonego wykonuję podług najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich w 48 godzinach, ręcząc za sumienne wykonanie, tudzież za trwałość i dobór dodatków.

Ubranka dla dzieci w wielkim wyborze. Kostiumy krakowskie (kierezye, sukmany), polskie (kontusze, czamary) i t. d. po cenach bardzo przystępnych. Na karnawał i do fotografii wypożycza kostiumy za skromnem wynagrodzeniem.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności
z głębokim szacunkiem
1563 6 0 **Andrzej Bernacki.**

!! Proszę czytać !!

Niezbędne dla każdego gospodarstwa



są nasze **ck. patentowane a w Londynie premiowane sztućce stołowe ze srebra Fenix,** które tak z powodu swej **szczególnej trwałości i mocy, jak i ze względów zdrowia są w użyciu nieprześcignione** i **zawsze zostaną białe,** tak że nawet **po 25 latach od prawdziwego srebra odróżnić ich nie można,** co potwierdzają tysiące **pism z podziękowaniem i uznaniem** od największych panów, czego jednak dla braku miejsca nie możemy tu ogłosić i P. T. Publiczność może pisma te w biurze naszem oglądać. Ponieważ posiadamy jedyny skład c. k. patentowanych sztućców stołowych ze srebra Fenix, przeto jedynie my jesteśmy w miłem położeniu, iż niżej wymienionych 54 wspaniałych przedmiotów **za bajecznie niską cenę 9 złr. 50 ct.** każdemu sprzedać możemy.

6 sztuk łyżek najlepszego gatunku ze srebra Fenix
6 „ widelców „ „ „ „ „
6 „ wspaniałych noży z prawdziwą ang. klingą stalową,
6 „ łyżeczek deserowych lub dziecięcych pierwszej jakości,
6 „ „ do kawy lub herbaty
6 „ „ do jaj
1 „ hochla do zupy najcięższej jakości
1 „ hochelka do śmietanki „ „
6 „ wspaniałych czarek na jaja
1 „ pieprzniczka lub cukierniczka
2 „ wspaniałych lichtarzy stołowych największego fasonu
6 „ pięknie cyzelowanych tabletek Victoria z prawdziwem chińskiem rytowaniem
1 „ piękny lichtarz ręczny lub do fortepianu

najnowszego fasonu 54 sztuk, które są prawdziwą ozdobą najpiękniejszego stołu, tylko za 9 złr 50 ct.

Polecenia wykonane będą za zaliczką pocztową, albo za poprzednią przesyłką pieniężną, przez pierwszy fabryczny skład ck. patentowanego srebra Fenix. J. Silberberg, Wien II Antonsgasse Nr. 6.

(Rewers gwarancyjny.) Za to, że dostarczane przez nas sztućce stołowe ze srebra Fenix pozostają białe, gwarantujemy przez 25 lat i jako dowód najściślejszej pewności przyjmować będziemy niepodobające się przesyłki w przeciągu 24 dni.

Równocześnie pozwalamy sobie wzrócić uwagę P. T. Publiczności, że naszych, c. k. patentowanych, sztućców stołowych ze srebra Fenix nie należy mieszać ze sztućcami ze srebra Britania, których konkurencya od lat już tak szybko się wzmaga i dlatego dokładnie podać adres, dla uniknięcia pomyłki. 1541 10 10

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 82 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Pierwsza krajowa

fabryka parasoli

Izydora Bernsteina

Kraków, ulica Stradom, l. 2,

poleca w największym wyborze gustowne i trwałe **parasole** i **parasolki** własnego wyrobu, po cenach fabrycznych.

Naprawy i obciągania wykonuje najspieszniej. 1464 8 10

WIELKI SKŁAD

Dawida Buchnera

w KRAKOWIE, *Stradom Nr. 23,*

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców śląskich, płócien rumburskich i sprzedaje je

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem

1237 25 25 *Dawid Buchner.*

OLIWE DO MASZYN

1509 6 0

w różnych gatunkach do każdego użytku, poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

skład farb i handel materyałów pod „Czarnym Psem“, Rynek, 38, we własnym domu.

Serdeczne podziękowanie składa rodzina wszystkim, którzy życzliwy wzięli udział w urządzeniu pogrzebu ś. p. **Władysława Stańkowskiego** a mianowicie Wielebnym ks. Fijasiowi, ks. Ratowskiemu, ks. Grabowskiemu, WP. Wyczesanemu, oraz licznie zebranemu Nauczycielstwu. 1720 1

Średnie Mieszkania

do wynajęcia od 1go Grudnia r. b i od 1go Stycznia 1887 w Rynku w szarej kamienicy. — Wiadomość w kantorze bankowym tamże. 1723 1 3

Skład Fortepianów i Pianin

Zygmunta Raaba

ulica Floryańska, Nr. 15, I piętro.

Ceny umiarkowane. 1724 1 3

Leśnik egzaminowany

akademik, lat 33. żonaty, do egzaminu wyższego państwowo-lasowego zasiadający w przyszłym roku, myśliwy, obznajmiony z gospodarstwem rolnem, posiadający najznakomitsze rekomendacye, poszukuje **posady samoistnego leśnika**. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. L, D. Nowy-Świat, 10, Kołomya.** 1711 2 3

Dr Michał Kaufmann

wrócił z Amsterdamu i leczy choroby stawów, mięśni, nerwów, newralgie, **atonię kiszek** i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**) według najnowszej metody **Mezgera**.

Mieszka na Stradomiu pod Nrem 9, przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu. 1613 10 30

Restauracya w hotelu pod Różą

ulica Floryańska,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż przyjmuje zamówienia na **bale, wesela** i t. p. w domach prywatnych po **cenach umiarkowanych**, a w restauracyi odstępuję stałym gościom 20% od cen zwyczajnych.

Piwnica zaopatrzona **w najlepsze wina.**

BULION

własnego wyrobu po 4 złr. klg. każdego czasu do nabycia.

Ferdynand Turliński, restaurator.

1521 17 30

Jabłka stołowe

w najwyborniejszych gatunkach, koszyk 5 kilowy, opłatnie wszędzie, 1 złr. 50 c., hurtownie 50 kilo 10 złr.

Korespondencya polska, niemiecka i francuska. 1403 35 40

Administracya dóbr **„Neustein“, p. Lichtenwald w Styryi.**

Amigren

środek znakomity przeciw migrenie i nerwobólom Prof. Dr. Filehne

utrzymuje na składzie

Apteka P. Krokiewicza

na Kleparzu w Krakowie. 1671 7 10

Do zamiany

na mały folwark lub realność miejską, za odpowiednią dopłatą, lub **do sprzedaży majętność ziemska**, obejmująca 450 morgów najprzedniejszej gleby pszenicznej pod miastem powiatowem, milę od kolei położona, z dobremi budynkami i propinacyą, 1300 złr. rocznie niosąca. Fundusz w gotówce potrzebny kilkanaście tysięcy złr. Bliższa wiadomość udziela się na listowne oferty pod lit. **M. ul. Teatralna, l. 12, we Lwowie.** 1690 3 4

Uwiadomienie.

Redakcya „Kuryera rolniczego“ w Poznaniu zawiadamia Szanownych Obywateli, zamieszkałych w Galicyi, iż wychodzi w Poznaniu pod tytułem wyżej wzmiankowanym gazeta, zajmująca się li tylko rozgłaszaniem rozmaitych postępów i doświadczeń w gospodarstwie postępowem, kupiectwie, przemyśle i t. p. Bywa rozsyłaną w 24.000 egzemplarzy w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Śląsku, całych Niemczech, Królestwie Polskiem i Rosyi, w obu językach krajowych. Prenumerata kwartalna wynosi 1 złr Ogłoszenia od wiersza 1 ct. Abonament od każdego czasu. Chlebodawcom (obywatelom ziemskim, kupcom, fabrykantom, zakładom naukowym) poleca się wszelkiego rodzaju służbę, czyli oficyalistów, bezpłatnie i bez żadnych kosztów, lecz zanim Redakcya kogo poleca, wyegzaminuje kandydata, czy jest tak pod względem moralności, jak kwalifikacyi zdolny do objęcia posady, a unika w takim razie każdy chlebodawca zawodu.

Rządcy, ekonomi, gorzelnicy, leśnicy, służący, ogrodnicy, panny służące, gospodynie, rachmistrze, guwernantki, nauczycielki, nauczyciele domowi, bony wszelkiej narodowości oczekają pomocy z Redakcyi. 1232 13 13

Ogłaszajcie kupna, sprzedaże, dzierżawy, a osiągnięcie odpowiednie i oczekiwane rezultaty.

Wszelkie listy uprasza się pod adresem: *Administracya „Kuryera rolniczego“ w Poznaniu.*

List otwarty do Szanownych Czytelników „Nowej Reformy“.

Polecamy chlubnie znany, pewny i rzetelny

Dom eksportowy „zur Austria“ w Wiedniu

Ober-Döbling, Mariengasse, Nr. 31, w własnym domu.

Sprzedaje on i przesyła za przysłaniem gotówki, lub za pobraniem pocztowem:

Uwaga! W interesie Szanownych Czytelników uprasza się uprzejmie przechować ten cennik.

Szlafroki dla mężczyzn z najlepszej materyi sukiennej podwójn., w każdej wielkości, o ile starczy zapas **sztuka po złr. 8·50.**	Berneńskie **materye na ubrania** na jesień i zimę, z czystej wełny, we wszystkich nowych kolorach, na całe ubranie. **1 ubranie złr. 4·75. Wyborne złr. 6·75.**	C. k. uprzyw. pat. narzędzia **stołowe ze srebra Phönix** zawsze białe. 6 noży, 6 widelców, 6 łyżek stołowych i 6 łyżeczek do kawy. — Wszystkie 24 sztuk razem **tylko 5 złr.**	**Derki na konie** 190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie za złr. 1.60, wyborowe za 1·75. **Kołdry z jedwabiu bouret** po złr. 2·80. **Żółte dery fijakierskie** 2 mtr. dług. $1^1/_2$ mtr. szer. sztuka po złr. 2·50. **Derki pańskie** po złr. 3. **Flanelowe derki** po złr. 4.	**Chustki do okrycia na jesień i zimę** wielkie, nawet dla pań najwyższego wzrostu, we wszelkich modnych kolorach. **Sztuka tylko 1 złr.**	Ostępnowane **kołdry z atłasu jedwabnego** kompl., długie, na największe nawet łóżka, w kolorach bordeaux niebieskim lub żółtym, **2 sztuki złr. 6·50**
Gotowe **suknie z pakłaku** (loden), podszyte, z nalep. styryjskiego pakłaku, według każdej miary i we wszelkich kolorach, obszyte zielonem suknem. **Sztuka po złr. 1·90.**	**Kalesony dla mężczyzn** z najlep. kepezu lub croisée do ściągania lub zapinania. **6 sztuk za złr. 6.**	**Ręczniki** płócienne, z szerokiemi brzegami czerwonemi lub niebieskiemi **6 sztuk za złr. 1·50.** **Ścierki kuchenne** z szar. płótna, gotowe, dług. i sz. **6 sztuk za 80 centów.**		**Serwety** białe, lniane, 3/4 w kwadrat. **6 sztuk za złr. 1·50.** **Serwetki do kawy** lniane w wszelakich kolorach. **6 sztuk za złr.**	**Chustki do nosa** obrębione z kolor. brzegami **okazałe** 1 tuz. dla mężczyzn zł. 1·20; 1 „ „ dam „ 1 —; 1 „ „ lnianych „ 2·50
Pledy do podróży z czystej wełny 3 i pół m. dług., 1·60 m szerokości. **1 sztuka złr. 3·50.** **Pled do podróży** przewyborny **złr. 4·50**	**Nakrycie stołowe** składające się z 1 obrusa i 6 serwet z adamaszku lnianego, wspaniale wykonane. **Garnitur złr. 4·80.**	Adamaszkowe **ręczniki** czysto lniane, 50 ctm. długie, wykończone, z szer. brzegami, **Najcięższy gatunek 6 sztuk złr. 2.**	**Chiffon** b. dobrego gatunku, szczególnie zdatny na bieliznę dla panów, dam i dzieci, 90 ctm. dług. 1 sztuka (30 łokci) **złr. 5·50.**	**Obrusy we wszystkich kolorach** 6/4 rozmiaru, **3 sztuki złr. 3.** 8/4 rozmiaru **3 sztuki złr. 4·50.**	Sternbergerska **materya na pościel** łok. dł., w wszel. kolorach, w paski, gwarant. kolory. 1 sztuka (30 łokci) **złr. 6·50.**
Ostępnowane **kołdry** z czerwonego i tureckiego kretonu eleg. dostat. długie i szer. na największe łóżka **1 sztuka złr. 3.**	Adamaszkowa **materya (gradl)** na podszewki, łokieć szerokości, wyborny gatunek, 1 sztuka (30 łokci) **złr. 5·50.**	**Gorsety nocne** z szyfonu, haftowane **3 sztuki złr. 3,** z najlepszego szyfonu, z eleganckim, szerokim, szwajcarskim haftem, b. długi, z okładką szlarkową **3 sztuki złr. 5.**	Kauczukowe **płaszcze deszczowe** z kapturami nieprzemakalne, użyteczne także jako zwykłe ubranie wierzchnie, nawet dla najwyższych mężczyzn. **1 sztuka złr. 8·50**	**Koszule damskie z szyfonu** z obfitym haftem, eleganckie wykonane **3 sztuki złr. 3·50.**	1 sztuka (30 łok.) prosnickiego **niebiesk. barchanu** b. dobry gat. tylko zł. 6·90. Sztuka (30 łok.) sznurkow. **białego barchanu** wyb. gatunek tylko **złr. 6·75.**
Resztka **dywanika na chodniki** 10—12 m. dł. w wszelkich kolorach, bardzo trwała, tylko **złr. 4·50.**	**Prześcieradła** (bez szwu) 3 łokcie długie, 2 łokcie szerokie. z najlepszego i najtrwalszego płótna wystarczające na największe łóżka **sztuki 3 złr.**	**Dywaniki przed łóżko** z grubej flaneli, podszyte jutą, ozdobione obrazami zwierząt i widoków, przydatne na podarki. **Para złr. 2·50.**	**Firanki z juty z draperyą i z frendzlami** elegancko wykonane. **Na 1 okno złr. 2·50, przewyborne złr. 3·50.**	**Garnitur z juty** składający się z 1 kapy stoł. i 2 kap na łóżko w najnowszych wzorach, obszyte do koła frendzlami; za wszystkie trzy sztuki **złr. 5·50.**	**Garnitury rypsowe** w najwsp. kolorach, składające się z 2 kap na łóżko i 1 na stół obszyte do koła jedwab. sznurem i kutasami. **1 garnitur złr. 5.**

Za rzetelny, trwały i bez skazy towar daje się jak najściślejsze poręczenie. — Nieprzypadające do gustu przyjmuje się bez przeszkody, zamienia lub zwraca pieniądze. — **Towary oczkowe na zimę, kaftaniki lub spodnie dla mężczyzn lub kobiet systemu prof. Jaegera sztuka po złr. 1·60. — Korespondencya w wszystkich językach.** 1704 1

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . . .
„ **non plus ultra** . . . . } **J. A. Johna Synów**
Porter krajowy czyli bok . .
Piwo pilzneńskie exportowe .
„ „ **leżak** . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

1718 1 104 **L. Zagórny Marynowski.**

L. Zieleniewski — Kraków

c. k uprzyw.

FABRYKA MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

Odlewarnia żelaza i metali.

Ruch zakładów był tylko chwilowo przerwany, lecz został już zupełnie przywrócony, warsztaty na nowo urządzone. 1721 1 10

Wszelkie zamówienia wykonuje się bez zwłoki.

W magazynach gotowe maszyny i narzędzia, pługi, sieczkarnie, pompy, młyny, młockarnie i kieraty. Urządzamy: Młyny parowe i wodne, Tartaki, Gorzelnie, Kościarnie, wszelkie konstrukcye żelazne, Wodociągi, urządzenia wiertnicze i t. d.



Oryginalne

kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze

po cenach najtańszych

poleca



Magazyn J. Zaplatalskiego

w Krakowie, Rynek, linia A—B, Nr. 37,

również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe. **Wałeczki z waty** do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągu. **Kaftany myśliwskie** włóczkowe. **Jersey kamizelki** damskie, **chustki, kamasze, szkarpetki, pończochy** i t. d., w wielkim wyborze **Bielizna dra Jägera.** **Podeszwy filcowe i korkowe** para od 10 centów. 1530 9 18

Przy magazynie broni **Bolesława Glinieckiego i Spółki przy ulicy św. Jana, l. 5** otworzył

PRACOWNIĘ RUSZNIKARSKĄ

Jan Kolijewicz.

Przyjmuje zamówienia na broń wszelkich systemów, jako też przerabia ze strzelb kabslowych na wszelki system, niemniej uskutecznia wszelkie reperacye, dorabia łoża do strzelb wszelkich systemów, jak najspieszniej, po cenach najumiarkowańszych.

Naboje eksplodujące wyrabiam na zamówienie.

Przesyłki załatwiam najspieszniej pocztą.

Ręcząc za rzetelne i dokładne wykończenie polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1418 14 26

Główny

MAGAZYN BRONI

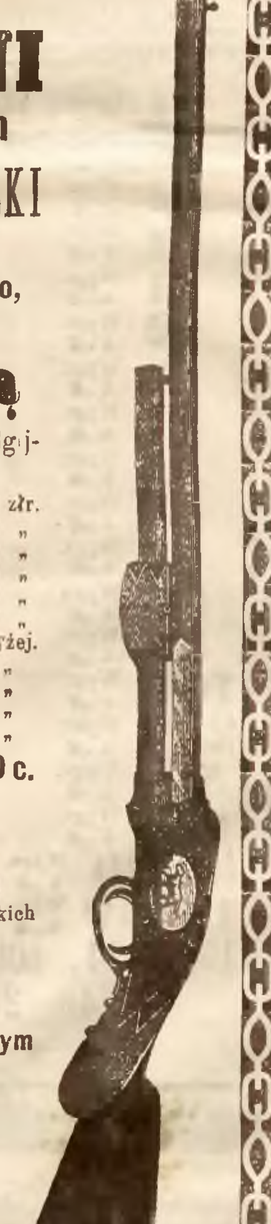
i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO I SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

ul. św. Jana, l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć



Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:

STRZELBY		
kapslowe	od $5^1/_2$—50	złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100	„
„ „ Lancastra	25—350	„
„ iglicowe Teschnera	100—250	„
„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
„ lanc. trójlufowe	120—356	„

Sztućce amerykańskie 12 i 15 strzałowe . . . od 65 złr. i wyżej.
„ Werndla . . . . „ 35 „ „
„ tarczowe . . . . „ 85 „ „
„ pokojowe (floberta) . . . . . . „ 8·50 „
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe . „ 4·50 „

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry

z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1400 13 40

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

SZAMPAN AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** o. **EDWARDA FUCHSA w Krakowie** *przy Głównym Rynku* 71 91 100

Marka ochr.

Pralnia angielska!

egzystująca od **10** lat.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, że przyjmuję wszelkiego rodzaju **bieliznę**, jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety** i t. d. oraz **suknie, firanki** (odstawia się zupełnie jak nowe)

do prania i czyszczenia na sposób angielski.

Na żądanie wykonywa się zamówienia w 13 godzinach.

Dla pp. oficerów i studentów ceny znacznie zniżone.

Ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, polecam się łaskawym względom

z szacunkiem

Rozalia Recht

1152 29 104 ul. Grodzka l. 9—11, w podwórcu na dole.

Przyjmuje się również dziewczęta do nauki prasowania.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

(Institut Protécteur des femmes de la soiété, Patronage de l'Enseignement)

J. z Jędrzejewskich Paulus

Wiedeń, Schottengasse 3.

Mając stosunki z zakładami naukowemi głównych miast Europy, zajmuje się umieszczaniem nauczycieli, nauczycielek i bon wszelkiej narodowości, po cenach jak najprzystępniejszych. 756 25 52

Ernestyna Kohn w Krakowie

przy ul. Floryańskiej, Nr. 15 na I piętrze poleca swój **Magazyn robót kobiecych**, haftowanych na rozmaitych materyałach w bogatym wyborze, bardzo odpowiednie na prezenta na gwiazdkę, jakoteż wszelkie do tychże potrzebne przybory: zaczęte hafty wszelkiego rodzaju robótki kanwowe, włóczkę jedwab, juty, nici i przybory do robót szydełkowych, rzeźby na drzewie, koszyki i t. p. 1683 4 6

Zamówienia najtrudniejsze haftem kolorowym wykonywa ze zwykłą starannością.

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony tak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności niechaj posłuży jedno z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości, jak kłucie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpień mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie o pańskim „Balsamie zdrowia“, zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki.

Budapeszt, 4 lutego, 1886.

J. Schreiber.

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 1632 6 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach

Fleur mousseuse de Cognac

specyalność deserowa.

Rozsyłamy w ¼ i ½ but szampańskich.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie. 1426 12 ?

MAGAZYN

ubiorów dziecinnych

pod firmą 1518 10 10

„La Fillette“

przeniesiony został

na ulicę Szewską, Nr. 10, na dole, gdzie skład lamp Wgo Okonia.

Przyjmuje jak dawniej zamówienia z własnej lub obcej materyi podług najnowszych żurnali.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże nadeszły od handlu pod firmą 669 7 15

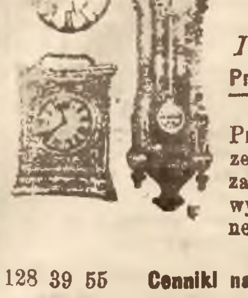
H. Kretschmer w Krakowie

róg Rynku i ulicy Szewskiej, Nr. 2.

W miasteczku Kańczudze

liczącem 4000 mieszkańców, z liczną ilością w okolicy dworów i plebanij z siedzibą lekarza dr. medycyny, o 11 kilometrów od stacyi kolejowej w Przeworsku oddalonem, jest należycie urządzona i w zapasy środków lekarskich zaopatrzona **apteka** z wolnej ręki, za gotówkę, każdego czasu **do sprzedania.**

Bliższych wiadomości udzieli właściciel w miejscu. 1701 7 10



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera *w Wiedniu,* *IX, Servitengasse, 1*

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

128 39 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.